Cena jednego egzemplarza 25 groszy — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 10. — Kraków, dnia 9 marca 1930. — Rok XVIII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: Katolicka Polska.

Żydzi i Pająki

(Gniew jest złym doradcą.)

Przysłowie: „Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta" zaczyna Polska w obecnej chwili odczuwać aż nazbyt dotkliwie na własnej skórze. Żywioły państwowotwórcze i narodowe starły się ze sobą w złej i zawistnej walce a ów przysłowiony „trzeci": żydowski socjalizm wspomagany przez jedną z walczących stron, uzurpuje sobie prawo decydowania o losie Polski. Endecja w czasie sejmowładztwa zaangażowała taką falangę ludzi do swojej partyjnej roboty i uprawniła ją do nagrody za nią, że gdy wreszcie zabrakło żłobu, została zmuszoną, albo do zlikwidowania partji, albo do walki, w której ci „oficerowie" partyjni widzieliby korzyść wcześniejszej, lub późniejszej wygranej i co za tem idzie, nagrodę łupów wojennych w postaci posad i tek.

Chyba moralnie ślepy nie widzi tego, że opozycja endecka i chadecka nie jest opozycją zasad, gdyż przecież to co robią już od pięciu lat rządy marszałka Piłsudskiego w niczem nie odbiega od programów ideowych tych dwóch partyj.

Wzmocnienie państwa polskiego, które w tem pięcioleciu wzrosło dziesięciokrotnie nie może być chyba solą w oku jednych lub drugich wyżej wspomnianych wrogów marszałka Piłsudskiego.

Te i owe wady w obecnych rządach są błędami, od których nic co ludzkie nie jest wolne.

Wady te zmiejszyłyby się, gdyby wszystkie żywioły pragnące wielkości i potęgi Państwa polskiego podały ręce tym, którzy dzieło naprawy Rzeczpospolitej podjęli i jak dotychczas są jedynymi, którzy mogą sprostać tak trudnemu zadaniu.

Niestety, w walce z Piłsudskim poszły na bok zasady i ideje a ci, którzy są z natury rzeczy, jako skrajni nacjonaliści, powołani do wzmacniania sił swego państwa, siły te podkopują we wszelki sposób.

Obłędem chyba trzeba nazwać pójście prawicowych i centrowych ugrupowań sejmowej opozycji pod komendę żydów z PPS-ej a już chyba ostrym szałem i furją mowy posła Trampczyńskiego w sejmie, w których publicznie, wobec zagranicy czyhającej na każdą taką gratkę, ten endek-nacjonalista własne państwo poniewiera.

Najwyższym jednak wyrazem tej nienawiści, która w

endenckich mózgach czyni orgje to ostatnie posunięcie posła Trąmpczyńskiego w komisji wojskowej.

Zasiada w tej komisji niejaki towarzysz Pająk z PPS., który wsławił się tem, że w czasie, gdy Niemcy budują pancerniki i zbroją się na łeb na szyję, gdy sowiety wzmacniają armię lądową i morską, on zażądał w sejmie zmniejszenia armji polskiej o 60.000 ludzi.

Otóż tego Pająka zaproponował poseł Trąmpczyński na godność przewodniczącego komisji wojskowej.

Nie wiemy co spowodowało ten projekt, którego cel jest aż nadto jasny. Oddanie przewodnictwa pos. Pająkowi to przecież paraliżowanie wszelkich prób wzmocnienia naszej armji.

Czyni to pos. Trąmpczyński, który od cesarza Wilhelma otrzymał swego czasu podziękowanie za popieranie budżetu wojskowego w Reichstagu w czasie wojny.

Dla armji zaborczej, dla Wilhelma, był pos. Trąmpczyński, jak widać, łaskawszy, gdy tymczasem, by sparaliżować obronę Polski, wysuwa on Pająka.

Naturalnie, że ten fakt potworny i wprost niewiarygodny, lecz niestety prawdziwy, wywołał na komisji wojskowej oburzenie wyładowane w bójce, w której został spoliczkowany poseł endecki Stefan Dąbrowski.

Źle się stało, że powagę tej smutnej dyskusji obniżono zwykłem obustronnem policzkowaniem, które przecież nie należy do przyjętych form parlamentarnych i raczej osłabia niż wzmacnia słuszność sprawy, w której obronie musi się aż bić w twarz.

Jednak stało się. Fakt ten mimo całej swojej brutalności świadczy, że gniew, który jest złym doradcą, powiódł endeków na błędne, niebezpieczne ścieżki. Centrolewicowe zażydzanie naszej polityki Liebermannami i Diamandami musieli oni uzupełnić zanieczyszczeniem jej Pająkami.

W odpowiedzi na to wszystko poseł Kozłowski z B. B. oświadczył, że wybór posła Pająka na przewodniczącego komisji wojskowej musi być uważany przez wszystkich wojskowych członków komisji za wyraźną prowokację, albowiem poseł Pająk postawił w sejmie odrodzonej Polski wniosek o zmniejszenie armii o 60.000 ludzi. Przewodniczący poseł Pająk nie wyciągnął jednak z tego żadnych konsekwencyi. Wobec tego reprezentacja BB. w komisji wojskowej, składająca się wyłącznie z wojskowych, odznaczonych krzyżami wojskowemi za udział w walce wyzwoleńczej, nie uważa za możliwe dla siebie brać udziału w pracach komisji wojskowej pod przewodnictwem posła Pająka. Po tem oświadczeniu członkowie B. B opuścili salę posiedzeń.

Z oświadczeniem tem powinno się wreszcie ocknąć nasze sumienie narodowe. Dokąd zajdziemy oddając ster najważniejszych spraw państwowych w ręce żydów i Pająków, których celem jest osłabienie Polski i wydanie bezbronnej na łup socjalistycznych eksperymentów, których nie wytrzymał nawet tak silny organizm naszej sąsiadki Rosji?

Widmo smutnej pamięci Targowicy zbliża się do nas coraz więcej, zagląda nam w twarz, pluje w nią a my zamiast protestować patrzymy na to wszystko z pobłażliwym, w najlepszym razie, uśmiechem

M. Sabatowicz.

Z kraju męczeństwa chrześcijan.

W związku z potępieniem przez Papieża prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej związek bezbożników postanowił zorganizować wielką kampanję, celem nie dopuszczenia wiernych do udziału w uroczystościach kościelnych w czasie świąt Wielkanocy.

Kampanja ta ma się rozpocząć 19 marca br., tj. w dniu kiedy z polecenia Ojca św. cały świat chrześcijański będzie się modlił na intencję prześladowanych chrześcijan w Rosji. Począwszy od tej daty, związek bezbożników będzie organizował pochody i manifestacje antyreligijne oraz urządzał odpowiednie przedstawienia teatralne, by uniemożliwić nabożeństwa wielkiego postu.

Przewodniczący związku bezbożników sowieckich, Jarosławski, wygłosił przez radjo przemówienie o walce z religją. Mowa ta, przedrukowana przez prasę moskiewską, formalnie jest nie mniej gwałtowna od wszelkich dotychczasowych odpowiedzi na protesty zagraniczne, ale pod względem rzeczowym oznacza jak gdyby pewne powstrzymanie metod gwałtu. Stwierdziwszy, że list Papieża przyczyni się do ruchu antyreligijnego w Rosji i gdzie indziej. Jarosławski rzucił pod adresem Watykanu szereg najgorszych oszczerstw.

Ze sejmowej grzędy.

W czasie jednego z posiedzeń sejmowych poseł Stańczyk z PPS. ośmielił się nazwać posła Kleszczyńskiego, z BB. co zresztą potem odwołał, carskim sługusem. Musimy więc wyprowadzić z błędu wybitnego niepodległościowca Stańczyka i przypomnieć mu kilka faktów z niedawnej przeszłości.

Pos. Kleszczyński, kawaler orderu Virtuti Militari, odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznym, jeszcze jako młody student brał żywy udział w drużynach strzeleckich. Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do szeregów Pierwszej Brygady i dnia 2 sierpnia 1914 r. wyruszył w pole z pierwszą ósemką strzelecką — ze słynnym patrolem Beliny, który obalił zaborcze słupy graniczne. Potem Kleszczyński nie w jednym boju legjonowym brał udział, nie w jednej walce dowódcy poznali jego odwagę, męstwo i umiłowanie sprawy. W Legjonach dosłużył się stopnia podporucznika. W czasie wojny z bolszewikami dowodził już jako major 11-tym pułkiem ułanów. Wkrótce Kleszczyński zasłynął, jako jeden z najdzielniejszych oficerów naszej kawalerji.

A jakże to było w owych czasach z p. Stańczykiem? Był sobie wówczas działaczem „żółtych" związków zawodowych w Galicji, wojnę przesiedział gdzieś w Czechach, a z ruchem niepodległościowym miał chyba tyle wspólnego, że czasem przyjeżdżał do Wiednia, gdzie wśród swoich obecnych towarzyszy partyjnych uchodził za niezbyt odważnego człowieka.

Słowo Boże.

Ulecz Nas.

Aby dopełnić dzieła odkupienia,
Do Jeruzalem szedł Mistrz w uczniów gronie;
A tuż przy drodze — wyciąga doń dłonie,
Biedny kaleka — ślepy z urodzenia!
I woła: „Litość miej nademną Panie,
Spraw abym przejrzał; — rozprósz tę noc ciemną...
Synu Dawidów, zlituj się nademną!..."
I Pan wysłuchał pokorne błaganie!
Rzekł: „Chcę byś przejrzał!" I z Boskiej wszechmocy,
Zniknął z ócz jego pomrok wiecznej nocy,
Ujrzał świat piękny — i słońca blask złoty!..
I my wołamy: niech Cię nasz głos wzruszy,
Przywróć wzrok Jezu ludu grzesznej duszy,
Z okrutnej oto ulecz ją ślepoty!
Niechaj jej odtąd niby błędne owce,
Nie wodzi szatan i zło na manowce.

Pierwsza niedziela Postu.

(Łuk. 14, 27; Mat.. 10, 38—39; 7, 13—14.)

„A kto nie bierze i nie nosi krzyża swego, a nie idzie za Mną, i nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien i nie może być uczniem moim", mówi Zbawiciel nasz Jezus Chrystus.

„Wchodźcie przez ciasną bramę: albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie; a wielu ich jest, którzy przez nią wchodzą. Jakoż ciasna i wąska jest droga, która wiedzie do żywota: a mało ich jest, którzy ją znajdują".

Wielu z własnej winy nie dostanie się do nieba.

(Łuk. 13, 24).

„Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną furtkę. Bo powiadam wam, że wielu ich będzie chciało wnijść (do nieba), **a nie będą mogli"** — Ciasna furtka — to życie umartwione, unikanie grzechów, czynienie wiele dobrego.

Potępieni będą prosili o niebo.

(Łuk. 13, 25.)

„A gdy wnijdzie Gospodarz i zamknie drzwi, poczniecie stać na drodze, i kołatać do drzwi, mówiąc: Panie, otwórz nam. A odpowiadając, rzecze wam: Nie znam was, skąd jesteście".

Trzeba koniecznie słuchać nauki Chrystusowej.

(Jan 8, 31—32).

„Jeśli wy trwać będziecie przy mowie mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie. I poznacie prawdę: a prawda was wyswobodzi" — mówi Chrystus Pan.

Mądrzy tego świata głupimi są u Boga.

(Łuk. 10, 21; Mat. 11, 25—27.)

Chrystus: **„Wyznaczam Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, iżeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim. Tak, Ojcze, iż się tak upodobało przed Tobą. Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego. I nikt nie zna Syna, jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić".**

O opieraniu się pokusom.

(„O Naślad. Chrystusa" ks. I., rozdz. XIII).

1. Dopóki żyjemy na tym świecie, bez utrapienia i pokusy być nie możemy. Stąd u Joba napisano jest: **bojowanie jest żywot człowieczy na ziemi** (7, 1). Każdy przeto powinien troskliwie mieć się na baczności przeciw pokusom i czuwać w modlitwie, aby się nie dał uwieść szatanowi, który nigdy nie usypia, lecz **jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł** (I. Piotr 5, 8). Nikt nie jest tak doskonały i święty, aby kiedy niekiedy pokus doświadczać nie miał i nigdy zupełnie od nich wolni być nie możemy.

2. Częstokroć jednak pokusy są człowiekowi bardzo użyteczne, chociaż bardzo dokuczliwe i ciężkie, albowiem służą one ku upokarzaniu, oczyszczaniu i doskonaleniu człowieka. Każdy Święty przez wiele utrapień i pokus przechodził, i przez nie to wzrósł w doskonałość swoją. Lecz ci, którzy nie oparli się pokusom, ci stali się godni odrzucenia i upadli. Niemasz tak świętego zakonu, ani tak skrytego miejsca, gdzieby nie było pokus albo przeciwności.

3. Człowiek, dopóki żyje, nie jest zupełnie wolnym od pokus, w nas bowiem jest ich zaród i przyczyna, odkąd w pożądliwości rodzimy się. Skoro jednak dolegliwość lub pokusa odstępuje, wnet druga przychodzi i zawsze cierpieć musimy, albowiem człowiek utracił dobro pierwotnej szczęśliwości swojej. Wielu usiłuje uciec od pokus, a głębiej w nie wpada. Przez samo uciekanie zwyciężyć nie możem, lecz przez cierpliwość i prawdziwą pokorę, od wszystkich nieprzyjaciół silniejsi się staniem.

4. Kto złe tylko odchyla, a nie wyrywa go z korzeniem, to mało postąpi w dobrem; a owszem silniejsze i natarczywsze pokusy rychlej na niego uderzać przyjdą. Pomału, przy wielkiej **cierpliwości i wytrwałości, a przy pomocy Boga**, lepiej zwyciężysz, niźli przez własną surowość i uporczywość. W razie pokusy, szukaj dobrej rady; a z cierpiącym pokusy nie obchodź się twardo, lecz pocieszaj go, jakbyś życzył, aby cię pocieszano.

5. Niestałość umysłu i małe zaufanie w Bogu, są początkiem wszystkich złych pokus. Albowiem jak łódź bez steru na wsze strony jest bałwanami miotana; tak człowiek niedołężny i niestały w postanowieniu swojem, rozlicznemi pokusami miotany bywa. **W ogniu doświadcza się żelazo** (Enkl. 31,31), a w pokusach mąż sprawiedliwy. Częstokroć nie wiemy co możemy, lecz pokusa odkrywa czem jesteśmy. Wszelako czuwać należy: nadewszystko przy początku pokusy; ponieważ łatwiej pokonać nieprzyjaciela, jeśli wszelkimi sposobami wzbrania mu się wejścia do duszy i zabiega mu się, skoro do drzwi myśli kołatać zaczyna. Stąd powiedziano: **w początkach złemu zaradzaj; napróżno używasz leków, kiedy przez długą odwłokę choroba się wzmogła** (Owid. 1.). Albowiem, naprzód przychodzi proste pomyślenie, potem żywe wyobrażenie, potem występne poruszenie serca, nakoniec przyzwolenie. I tak, powoli, złośliwy nieprzyjaciel wkracza zupełnie, kiedy mu się z początku nie daje oporu. A im kto dłużej gnuśnieje i opór odwleka, tem w sobie codzień słabszym, a nieprzyjaciel tem potężniejszym przeciwko niemu się stawa.

6. Jedni doznają cięższych pokus w początku nawrócenia swojego, drudzy zaś przy końcu. Innych trapią one niemal przez całe życie. Innych mało kiedy i niezbyt srodze nawiedzają; a to wszystko podług rozporządzenia mądrości i sprawiedliwości Bożej, która waży stan i zasługi każdego, i wszystko prowadzi ku zbliżeniu wybranych swoich.

7. Nie powinniśmy przeto rozpaczać w czasie pokuszenia; lecz tem goręcej prosić Boga, aby nas w każdym wesprzeć raczył: a On zaiste, podług słów św. Pawła, **nie dopuści kusić nas nad to, co możemy, i taki da obrót pokusom, abyśmy je zwyciężyć mogli** (I Kor. 10, 13). We wszelkich utrapieniach i pokusach **uniżajmyż tedy dusze nasze przed mocną ręką Boga** (I Piotr 5, 6.), albowiem On pokornych w duchu wybawi i wywyższy.

8. W utrapieniach i pokusach doświadcza się człowiek, źle postąpił w dobrem; tam też zasługa jest większa, a cnota lepiej się wyjawia. I cóż wielkiego, że człowiek jest nabożny i żarliwy wtedy, kiedy mu nic nie dolega: lecz jeśli w razie przeciwności zachowuje się cierpliwie, wtedy jest nadzieja wielkiego postępu. Niektórzy zwyciężają wielkie pokusy, a często małym codziennym oprzeć się nie mogą, ażeby upokorzeni tym sposobem nigdy nie ufali sobie w wielkich pokusach, kiedy przed tak miernemi upadają.

Prefacja w Wielkim Poście.

Wiemy, że we Mszach śpiewanych Kapłan po Ofiarowaniu a przed Podniesieniem Ciała i Krwi Pańskiej śpiewa przepiękną Prefację. Prefacja w Wielkim Poście tak brzmi po polsku:

Kapłan: Przez wszystkie wieki wieków.
Chór: Amen.
Kapłan: Pan z wami!
Chór: I z duchem twoim.
Kapłan: W górę serca!
Chór: Mamy wzniesione ku Panu.
Kapłan: Dzięki czyńmy Panu Bogu naszemu!
Chór: Godną jest rzeczą i sprawiedliwą.
Kapłan: Vere dignum... Prawdziwie godną i sprawiedliwą jest rzeczą, słuszną i zbawienną, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie święty, Ojcze wszech mocny, wieczny Boże, który cielesnym postem powściągasz występki, podnosisz ducha, użyczasz cnoty i nagrody; przez Chrystusa Pana naszego, przez którego wychwalają Twój majestat Aniołowie, uwielbiają Panowania, z drżeniem hołd składają Władze, Nieba i niebieskie Cnoty wraz z błogosławionymi Serafinami sławią wspólnem uwielbieniem radosnem. Prosimy Cię, rozkaż zlać z niemi i nasze głosy pokornie wyznające: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów! Pełne są niebo i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokościach! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach.

Gorzkie żale.

czyli Żałobne rozmyślanie gorzkiej męki Pana Jezusa

„Gorzkiemi Żalami" nazywają się przepiękne pieśni żałobne, w których rozważamy w sercu gorzką mękę Pana Jezusa za nas. Poprzedza je **Pobudka**, zaczynająca się od słów: **„Gorzkie żale przybywajcie, serca nasze przenikajcie..** Jest tu 10 wierszy. Następują trzy części rozważań zbawiennych. Każdą z nich poprzedza **Intencja.** Po Intencji następuje **hymn, lament duszy i smutna rozmowa duszy z Matką Boską Bolesną.**

Część I. **Intencja:** „Zapomocą łaski Bożej... i t. d.
Hymn: „Żal duszę ściska..." (5 zwrotek).
Lament duszy: „Jezu na zabicie okrutne..." (10 wierszy i pozdrowienie).
Smutna rozmowa duszy: „Ach, ja Matka tak żałosna..." (6 zwrotek.)
Część II. Intencja: „W drugiej części rozmyślania" itd.
Hymn: „Przypatrz się duszo..." (5 zwrotek).
Lament duszy: „Jezu od żydostwa niewinnie..." 10 wierszy i pozdrowienie).
Smutna rozmowa duszy: „Ach, widzę Syna mojego..." (6 zwrotek).
Część III. Intencja: „Na koniec w tej ostatniej części...." i t. d.
Hymn: „Duszo oziębła..." (6 zwrotek).
Lament duszy: „Jezu, od pospólstwa niezbożnie..." (10 wierszy i pozdrowienie).
Smutna rozmowa duszy: „Ach, mnie Matce Boleściwej..." (6 zwrotek).
Zakończenie: „Któryś cierpiał za nas rany..." (3 razy).

Przez cały Wielki Post od I niedzieli Postu rozbrzmiewają się po kościołach te żałosne skargi, które są w mocy rozbroić nawet najbardziej zatwardziałą duszę. Będzie tu wyborna okazja do wzbudzenia w sobie żalu za grzechy i odczucia konieczności spowiedzi wielkanocnej.

Ze świata Katolickiego.

LIST PRZEDŚMIERTNY KAPŁANA „KOŚCIOŁA NARODOWEGO" W AMERYCE.

Dnia 24 stycznia rb. odbył się w Cleveland pogrzeb śp. ks. Jana Czyżaka, b. proboszcza niezależnej parafji w tem mieście, który nawrócił się przed śmiercią. Pogrzeb był niezwykle tłumny. Uczestniczyli w nim liczni księża polscy z ks. biskupem Schrembsem na czele, a do kościoła Najśw. Serca Jezusowego, skąd odbył się pogrzeb, ściągnęły takie tłumy wiernych, że wiele musiało stać na ulicy. Nawrócenie śp. ks. Czyżaka wywarło wielkie wrażenie na wszystkich. Z powodu śmierci jego ks. biskup Schrembs polecił, by w całej diecezji clevelandzkiej odprawiono po trzy msze za spokój duszy zmarłego.

Na kilka dni przed śmiercią ks. Czyżak napisał do swych b. parafjan list następującej treści:

— „Do Radnych kościoła narodowego.

W tych dniach mej poważnej choroby miałem wiele czasu zastanawiać się i myśleć o tych poważnych sprawach życia i wieczności, a mając przed oczyma trybunał wiecznej Boskiej sprawiedliwości, zmuszony jestem w sumieniu złożyć na wasze ręce swą rezygnację z probostwa polsko-niezależnego kościoła w Cleveland.

Jest tylko jeden Kościół Chrystusowy, którego Głową widzialną jest Następca Piotra św. Biskup rzymski. Jedynie ten Kościół jest Arką zbawienia i w nim tylko znajduje się cała prawda wiary św., środki uświęcenia i bezpieczna droga do żywota wiecznego. Jestem kapłanem katolickim i chociaż przez nieposłuszeństwo dla wiecznych praw tego Kościoła zgrzeszyłem i straciłem władzę kapłańską, zostałem niewiernym, jednakże, dzięki Bogu, jestem dotąd kapłanem i za łaską Boga powracam do tego Kościoła, Matki naszej drogiej, która mnie przyjmuje i przebacza mi, iż szczerze żałuję za przeszłe moje nieprawości i gotów jestem naprawić zło, któregom był przyczyną.

Nie mogę nadal pełnić obowiązków pasterza kościoła waszego, który jest instytucją tylko ludzką, niewierną i oderwaną od prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa. W modlitwie mej do Boga proszę tylko, byście usłuchali mnie i szli za moim przykładem, tak jak szliście moim śladem, gdym się okazał niewiernym memu powołaniu kapłańskiemu. To samo serdeczne przyjęcie na łono Kościoła prawdziwego czeka was każdego z osobna, jeśli jako dzieci posłuszne powrócicie do tej jedynej Matki naszej Kościoła świętego.

Proszę Boga, by wam błogosławił i darzył was temi skarbami wiary, nadziei i miłości, któremi mnie obsypuje i pociesza w mem upokorzeniu i pokucie.

Szczerze wam oddany w Chrystusie

(—) Ks. Jan Czyżak". —

MODLITWA ZA ROSJĘ.

Nowy dekret papieski.

Ojciec św. dekretem św. Penitencjarji udzielił 300 dni odpustu za każdorazowe odmówienie poniższej modlitwy do św. Teresy od Dzieciątka Jezus za Rosję, a odpustu zupełnego przy zwykłych warunkach, tym, którzy tę modlitwę odmawiać będą codziennie przez przeciąg jednego miesiąca:

„Pełna miłości i współczucia Święta, uproś pomoc i pociechę dla naszych braci rosyjskich, którzy stali się ofiarą długiego i okrutnego prześladowania chrześcijan. Sprowadź im stałość w wierze, postęp w miłości ku Bogu i bliźniemu i ufność do Najświętszej Matki Bożej. Ześlij im dobrych kapłanów, którzyby naprawili świętokradztwa przeciwko św. Eucharystji i bluźnierstwa przeciw Bogu. Spraw, by przedewszystkiem wśród młodzieży zajaśniała nowym blaskiem anielska czystość i wszystkie cnoty chrześcijańskie i by ten szlachetny naród, uwolniony od wszelkiej niewoli, powrócił do jedynej owczarni, którą pełne miłości Serce Zmartwychwstałego Zbawiciela powierzyło całkowicie św. Piotrowi i jego następcom i by wreszcie doznał radości uczczenia w jedności św. Kościoła Ojca i Syna i Ducha św. Amen".

BOLSZEWICY ARESZTOWALI ZNOWU DWU KSIĘŻY.

GPU w Charkowie ogłosiło komunikat o rzekomem wykryciu nowej organizacji kontrrewolucyjnej i rzekomo szpiegowskiej w mieście Kamienskoje na Ukrainie. Na czele tej organizacji mieli znajdować się dwaj księża katoliccy Rosenbach i Hulf, oraz Polacy Pietkiewicz i Lachowicz. Wszyscy oni wraz z księżmi zostali aresztowani.

GPU zarzuca księdzom, że organizowali konspiracyjne szkoły polskie na Ukrainie, utworzyli cały szereg świetlic i domów katolickich. Poza tem zarzuca się im, iż znajdowali się w kontakcie z władzami polskiemi, oraz że utworzyli na Ukrainie komitet pomocy więźniom na Wyspach Sołowieckich. Księżom grozi kara śmierci. Majątek ich oraz kościoły zostały opieczętowane.

Podczas zamykania kościołów wystąpiła przeciwko „krasnoarmiejcom" ludność polska, która została rozpędzona. Przeszło 20 osób, w tej liczbie kilka kobiet zostało również aresztowanych.

LISTY Z POGRÓŻKAMI DLA PAPIEŻA.

Kancelarja papieska otrzymuje szereg listów niby od obywateli sowieckich z pogróżkami wymierzonemi w osobę Papieża w związku z ostatnim listem w obronie uciskanej religji przez komunistów. Kancelarja listy te niszczy niedoręczając ich Papieżowi.

W PIĘCIU LATACH CHCĄ ZNISZCZYĆ RELIGJĘ W SOWIETACH.

Zawzięta walka o zupełne zniszczenie chrześcijaństwa w Sowietach dosięgła obecnie szczytu. Ażeby wyniszczyć chrześcijaństwo, ułożył Związek bezbożników pięcioletni plan działania, według którego wykonania, po 5 latach, nie powinno zostać śladu wierzeń religijnych w Rosji sowieckiej.

Związek bezbożników żąda przydzielenie sobie jako centralnej siedziby gmachów synagogi żydowskiej w Moskwie, która jest najwspanialszą bóżnicą w Rosji.

WIELKIE ŚWIĘTOKRADZTWO.

Urzędowi śledczemu w Krakowie doniesiono, że w nocy z 24 na 25 bm. w Sieklówce Dolnej dokonano świętokradztwa w kościele parafjalnym. Zbrodniarz włamał się do tabernakulum, z którego skradł puszkę z komunikantami, następnie przeszedł do zakrystji i ze skarbca zabrał pozłacaną monstrancję.

Złoczyńca nie pozostawił po sobie żadnych śladów. Na miejsce zbrodni wyjechało z Krakowa dwóch wywiadowców, celem przeprowadzenia dochodzeń.

DZIECKO KATOLICKIE POWINNO MIEĆ KATOLICKIEGO NAUCZYCIELA.

Dnia 16 zm. odbył się w Katowicach zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.), na którym przemawiał J. E. biskup śląski, ks. Lisiecki, przedstawiając poglądy katolickie na sprawę wychowania dzieci. Z przemówienia tego podajemy poniższą część, w której dostojny mówca wspomina o prawach dziecka katolickiego:

— „Kościołowi Chrystusowemu, a więc i nam, biskupom, i Wam, moi Panowie, wiernym dzieciom jego, o jedno przedewszystkiem chodzi i na jednem zależy. Zależy nam i chodzi o to, by wreszcie w Polsce zrozumianą została i zwyciężyła zasada: Dziecko katolickie ma być kształcone i powinno być wychowane w szkole katolickiej dziecko katolickie powinno być tylko i wyłącznie w rękach nauczyciela katolickiego, katolickiego z głębi swego przekonania i katolickiego z całego życia swego.

Ta zasada w Polsce zwyciężyć musi. I bądźcie, moi Panowie, o tem przeświadczeni, że o zwycięstwo tej zasady, my, biskupi, duchowieństwo, cały nasz lud wierny, zwłaszcza tutaj na Śląsku, walczyć będziemy. I nie jest to i nie będzie walka, jak nas może ludzie złej woli o to posądzają, żadna walka o zagarnięcie szkoły, o władzę Kościoła czy duchowieństwa nad szkołą i nad nauczycielstwem Broń Boże!

Kościół Chrystusowy zachłanny nie jest, nie jest władzy żądny i chciwy. Nie. To walka o zasadę, to walka o myśl Bożą. Nie! Kościół Chrystusowy nic więcej nie chce, jak tylko tego, by nauczyciel katolicki w szkole katolickiej w sercu dziecka katolickiego tak jasne i tak promienne rozpalał zorze i słońca, iżby one myślą Bożą złociły i przepoiły nawskroś całe życie człowiecze, całe życie tej młodzieży, która obecnie w rękach Waszych, Bogu na chwałę, a Ojczyźnie a Polsce zmartwychwstałej na pożytek i chlubę!" —

Przed Kongresem Eucharystycznym w Kartaginie

Św. Hilary -- dziecko -- męczennik.

13. lutego Kościół Afrykański obchodzi święto męczenników z Abitiny. Zamordowanych pod Dioklecjanem w r. 303. Nie wiemy dokładnie, gdzie leżała Abitina, ale św. Augustyn powiada, że przechodził przez to miasto po drodze z Hipony do Kartaginy — to nam wystarczy.

Pomiędzy 49 wyznawcami wiary było jedno dziecko, którego wiek nie jest bliżej określony, a które nosiło imię Hilary.

Prokonsul, którego do wściekłości doprowadziła stałość dorosłych, spodziewał się, że z dzieckiem przynajmniej trafi do końca. A więc najpierw je zapytał: „Czyś chodził z ojcem i braćmi na wasze zgromadzenia?" Na co co Hilary odpowiedział bez lęku: „Jestem Chrześcijaninem więc z własnej woli chodziłem na nasze zebrania". Sędzia chcąc go przestraszyć, głośno zawołał: „Obetnę ci włosy, nos i uszy i puszczę cię tak okaleczonego". Na co dziecko odpowiedziało: „Zrobisz, co zechcesz — ale ja jestem chrześcijaninem".

Wtedy kazał go sędzia wrzucić do więzienia, na co Hilary zawołał „Niech będzie Bóg błogosławiony" — i poszedł połączyć się w więzieniu z rodzicami i innymi Chrześcijanami.

Na tem niestety opowiadanie się urywa.

Trzy młodociane męczennice z Tuburgo

Było to w r. 304. — Cesarz rzymski Dioklecjan — władca prawie całego wówczas znanego świata rozpętał przeciw chrześcijanom straszne prześladowanie. Afryka Północna, a w szczególności kraj zwany dzisiaj Tunisem posiadał liczne i kwitnące kościoły, Kościół Kartagiński zabarwiony już wtedy krwią świętych męczenników, Felicyty, Perpetuy, Saturusa, Cyprjana i wielu nnych, był między nimi najznamienitszym.

W tym czasie 2 młode chrześcijanki, zwane Maxima i Donatilla mieszkały w mieście Tuburgo, sąsiadującem z Kartaginą. Starsza Maxima mogła mieć lat 14, lub nieco więcej, gdyż obie były już dziewicami Bogu poświęconemi — dziś nazwalibyśmy je zakonnicami, nowicjuszkami — a może postulantkami. Oskarżone przez niegodziwą kobietę, która od wiary odstąpiła, były uwięzione i stawione przed rzymskiego prokonsula Anullina, który pozostawił po sobie sławę takiego okrucieństwa, że go nazywano katem męczenników. Już przy pierwszem przesłuchaniu odważne te dziewczęta dawały sędziemu odpowiedzi świadczące o nadzwyczajnym harcie ducha.

Sędzia odezwał się np. do jednej: „Jeżeli bogom nie złożysz ofiary dzisiaj się twe życie zakończy", na co Maxima odpowiedziała: „Ty sam im złóż ofiarę". Na co sędzia: „Namyśl się dobrze, jeśli nie chcesz być poddana torturom". Na co energicznie odpowiedziała Donatilla: „Męczarnie, które mi każesz znosić, będą z wielkim pożytkiem dla mej duszy". Wtedy, a było to podczas strasznych upałów lipcowych, wrzucono obie do więzienia i zakazano im dawać wodę i pożywienie. Maxima powiedziała wprost sędziemu „Mamy pokarm niebieski od Boga, podczas gdy twoja żywność od djabła pochodzi". Droga do więzienia prowadziła obok bogatej willi rzymskiej, na której tarasie stała córka właścicieli Secunda. Miała lat dwanaście, była chrześcijanką i tak niezwykle piękną, że wielu młodzieńców starało się o jej rękę — ale napróżno, bo ona już swe serce poświęciła Chrystusowi. Zobaczywszy pochód, krzyknęła z radości, gdyż dawno już pałała chęcią, by się zupełnie Bogu poświęcić. Oto przechodzą Chrześcijanki, kandydatki do męczeństwa, będące prawie w jej wieku. Schodzi pospiesznie na ulicę i przyłącza się do nich, jakby do jakiegoś wesołego orszaku — bo ona chce także mieć swą cząstkę w heroicznej krwawej biesiadzie.

Maxima ją upomina, aby w domu została, bo jest zbyt młodą i jedynaczką — ale to wszystko napróżno, Secunda poszła w męczeńskim orszaku.

29. albo 30 lipca 3 heroiczne dziewczęta znowu stawiono przed sędzią. Ponieważ były niewzruszone, kazał je Anulinus zesmagać rózgami. Maxima mu powiedziała: „Nic sobie nie robimy z razów, które tną ciało, ale wzmacniają i zbawiają duszę".

Następnie rozciągnięto je na glinianych i szklannych skorupach, które rozdzierały ich ciała. — Wtedy jeszcze mówiły. Mamy wielkiego lekarza, który goi rany przez Ciebie zadawane i który wzmacnia naszą odwagę".

Następnie nastąpiła straszna tortura, polegająca na wyciąganiu członków ze stawów. Gdy to ich jeszcze nie złamało, sypano rozżarzone węgle na ich głowy, z czego także sobie nic nie robiły. Wedle aktów męczeństwa, Secunda zachowywała milczenie, Donatilla natomiast, a nadewszystko Maxima stawiały się ostro swym katom i wprawiały ich w kłopot swemi odpowiedziami.

Nie mogąc już wymyśleć innych męczarni kazał prokonsul wszystkie trzy dać na pożarcie dzikim zwierzętom, ale wypuszczony niedźwiedź, od 3 dni głodzony, okazał się łagodniejszym od ludzi, gdyż Maximie tylko nogi polizał, i żadnej nic złego nie zrobił.

Wtedy sędzia wydał wyrok śmierci przez ścięcie, na co wszystkie odpowiadziały okrzykiem „Deo Gratias", po czem trzy zakrwawione głowy padły pod toporem liktora, będącego narzędziem rzymskiej potęgi.

X. Józef Boubée TJ

Z POLSKI.

WYNIK WYBORÓW SEJMOWYCH W SANDOMIERSKIEM.

Uzupełniające wybory do Sejmu w okręgu sandomierskim powiaty Sandomierz, Stopnica i Pińczów (woj. Kieleckie) odbyte w niedzielę 24 bm. dały następujące wyniki:

Nr. 2. P. P. S. 14.408 głosów, jeden mandat, przedtem dwa mandaty. Przeszedł Stanisław Włosiński, były poseł lat 43, sekretarz związku zawodowego robotników rolnych i radny m. Pińczowa. Przepadł Wacław Łopacki, farmaceuta.

Nr. 3. Wyzwolenie: 20.788 głosów, jeden mandat przed tem dwa mandaty; przeszedł Jan Smoła, przepadł Jan Król (Królik).

Nr. 10. Stronnictwo chłopskie 34.864 dwa mandaty, przedtem jeden mandat, przeszedł Władysław Dobroch i Jan Krawczyk, lat 57 rolnik.

Nr. 18. Blok mniejszości narodowych (Sjoniści) 10.907 głosów bez mandatu.

Nr. 24. Katolicko narodowi (Endecy) 15.537. Jeden mandat, przedtem bez mandatu, przeszedł Henryk Przybylski, lat 31, redaktor „Słowa Radomskiego".

Nr. 25. Polski Blok Katol. (Piast i Ch. D.) 14.238 bez mandatu, przedtem lista unieważniona.

Nr. 33. Ogólno żydowsko narodowy blok wyborczy do Sejmu i senatu (Ortodoksi). Ugrupowanie to wstrzymało się od głosowania.

Nr. 36. Lista lokalna niejakiego Jana Poniewierki, zbliżona do Stapińszczyków 37 głosów.

Nr. 38. Związek siły chłopskiej (Zjednoczenie lewicy chłopskiej Samopomoc, ugrupowanie komunizujące) 4.420 głosów.

B. B. W. R. jak wiadomo w wyborach udziału nie wziął.

12.000 kartek, naturalnie nieważnych, oddano z napisem: **„Niech żyje Piłsudski"**.

Ogólna liczba głosujących 116.207 na 187.864. Unieważniono głosów 972. Dzielnik wyborczy, czyli ilość głosów potrzebnych na mandat 14.408.

Ogromną klęskę ponieśli socjaliści. Stracili oni bowiem jeden mandat, utrzymując z trudnością ostatni swój mandat poważnie zagrożony. — Pod względem liczby głosów socjaliści straciwszy 20 tysięcy, zmniejszyli swój stan posiadania o ok. 60 procent. Jest to klęska wielka. Świadczy ona, że socjaliści stracili na wsi grunt pod nogami.

WOŁYŃ OTRZYMA PRAWOSŁAWNEGO BISKUPA.

Min. Wyznań religijnych i Oświecenia Publ. przyjął na audjencji metropolitę Djonizego. Między in. sprawami prawosławnemi p. minister poruszył aktualność obsadzenia diecezji wołyńskiej przez stałego ordynarjusza. P. minister stwierdził, że konieczność obsadzenia stanowiska tego dzisiaj już najzupełniej dojrzała i uwzględnia życzenia prawosławnej ludności na Wołyniu, która pragnie od dawna mieć biskupa na miejscu. Kwestja kandydata nie była narazie poruszana. Nie wiadomo, czy ludność katolicka nie będzie przeciwna nominacji biskupa prawosławnego na Wołyniu.

SEKTA RELIGIJNA JACZEJKĄ KOMUNISTYCZNĄ.

Na terenie północno-zachodnich ziem województwa wileńskiego wykryto organizację komunistyczną, działającą pod szyldem sekty „badaczy pisma świętego". W czasie rewizji wykryto w t. zw. domach modlitwy większą ilość bibuły komunistycznej. Aresztowano kilku członków sekty, znanych komunistów.

PROTEST SENATU PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM RELIGIJNYM W MOSKWIE.

Wśród interpelacyj senackich znalazła się interpelacja sen. Thuliego (Ch. D.) do prezesa Rady ministrów z powodu prześladowania religijnego w Rosji. Rezolucja ta opiewa:

„Prześladowanie przez rząd sowiecki wszelkich wyznań religijnych, prześladowanie w szczególności religji chrześcijańskiej wywołuje oburzenie całego świata cywilizowanego i współczucie dla nieszczęsnych ofiar. Sądzimy, że i Polska powinna się przyłączyć do protestu innych narodów przeciwko niesłychanemu gnębieniu wierzących Rosjan, dlatego zapytujemy prezesa Rady ministrów, czy skłonny jest w odpowiedni sposób przedstawić rządowi Z. S. S. R. konieczność uszanowania wolności wierzeń religijnych".

Sen. Kerner oświadczył, że przyłączyłby się do tej interpelacji w razie gdyby skreślono ze zdania słowa „W szczególności religji chrześcijańskiej".

Wnioskodawca na to się zgodził, ustęp został usunięty, poczem interpelację podpisały wszystkie kluby Senatu.

Jak byli uposażeni Królowie polscy.

W budżecie państwowym uchwala Sejm nasz corocznie pozycję specjalną dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Składa się ona z pensji, jaką pobiera Prezydent i z funduszów na utrzymanie kancelarji cywilnej i wojskowej a w końcu z funduszów reprezentacyjnych.

W państwach monarchistycznych istnieje t. zw. lista cywilna.

Oznacza ona wydatki państwowe, przeznaczone na utrzymanie monarchy, jego rodziny i dworu.

W dawnej Polsce zastępowały ją regalja i uposażenie w dobrach królewskich czyli królewszczyznach.

Pierwsi Jagiellonowie byli jeszcze posiadaczami całego obszaru ziemi, jaki pozostawał za obrębem dóbr ziemskich szlacheckich i duchownych mając przytem dochody pieniężne z ceł, mennicy, kopalń i 2-groszowego podatku łanowego od szlachty.

Za to musieli zaspakajać wszystkie potrzeby rządu i

obrony kraju, a więc budować i utrzymywać zamki i ponosić koszta wojny, jeżeli pospolite ruszenie rycerstwa przekroczyło granicę królestwa. Gdy król nie mógł zebrać pieniędzy na wydatki nadzwyczajne w wojnach z Krzyżakami, Turcją, Tatarami i Moskwą, prosił szlachtę o dobrowolna ofiarę i wówczas sejmiki wojewódzkie lub generalne prowincji, wreszcie sejmy walne uchwalały po 6, 8, 10, 12, 20 aż do 25 poborów, t. j. 2 grosze z łanu, pomnożone przez 6, 8, 10, 12, 20, 25.

Do obliczenia i wydatkowania takich sum pobranych używano szafarzy i podskarbich, aż wytworzył się urząd podskarbiego koronnego, czyli, jak później nazwano, Skarbu Rzeczypospolitej. Gospodarstwo zaś pieniężne króla tworzyło jego skarb oddzielny pod zarządem podskarbiego nadwornego, którego tytuł ukazuje się za Aleksandra Jagiellończyka w r. 1504.

W rachunkach taki rozdział skarbów ustalił się za Zygmunta I od r. 1512.

Król Aleksander zubożył siebie i następców swoich rozdaniem wielkiej liczby królewszczyzn panom i szlachcie, co wywołało burzliwą i trudną sprawę odzyskania tych dóbr.

Na pamiętnym sejmie r. 1562—3, tak zw. „egzekucyjnym", Zygmunt August odebrał je, lecz „z miłości" dla Rzplitej ofiarował z nich „kwartę", czyli część dochodu czystego na utrzymanie wojska stałego, nazywanego stąd kwarcianem.

Wróciły przeto znowu do dyspozycji monarszej tysiączne włości, starostwa grodowe czyli zamkowe i starostwa niegrodowe czyli dzierżawy.

Wydana d. 12 maja 1574 ordynacja Henryka Walezjusza opisała sposób zarządu i zmieniła nieco podział dochodów pomiędzy króla i starostów, nie naruszając kwarty. Tak więc po wygaśnięciu dynastji Jagiellońskiej królowie elekcyjni otrzymali skarb nadworny z następującymi dochodami:

1) królewszczyzny wydzierżawiane i bezpośrednio zarządzane, czyli, jak mówiono, powierzane „w wierne ręce" (ad fideles manus); 2) żupy krakowskie w Wieliczce i Bochni, ruskiej soli warzonej, warzelnie w Wielkopolsce i Prusiech; 3) cła i myta targowe i drogowe; 4) podwodne, stacyjne, koronacyjne; 5) olbora olkuska — dochód menniczny; 6) funtowa w Gdańsku, cło portowe w Elblągu i Rydze.

Zygmunt III, na sejmie przeprowadził taką reformę, żeby od całej sumy królewszczyzn pewne ekonomje i dochody były wydzielone w całości dla stołu królewskiego, t. j. zwolnione od płacenia kwarty.

Tak powstały dobra stołowe czyli ekonomje wolne od wszelkich opłat do skarbu Rzplitej.

Wszystkie inne królewszczyzny, starostwa grodowe i niegrodowe, dzierżawy, sołectwa, postanowiono rozdawać w nagrodę zasług publicznych, jako „chleb dobrze zasłużonych" (panis bene merentium), z obowiązkiem płacenia kwarty do skarbu „rawskiego" w ilościach, oznaczonych przez lustrację lub inwentarze podawcze.

Spis tych dóbr sporządził i ogłosił w r. 1758 St. Duńczewski p. t. „Traktat o starostwach tak w Koronie jak i w W. Ks. Lit." Najdokładniejszy zaś mamy w książce p. t. „Płata wojska i chleb zasłużonych..." (rok 1771.)

Król nie ciągnął już z tych dóbr żadnego dochodu, a posiadał prawo rozdawnictwa do r. 1774. Podskarbi nadworny, zarządzający dobrami stołowemi, rozliczał się tylko z królem, nie podlegając kontroli sejmów.

Wykaz wszystkich dochodów królewskich, sporządzony r. 1674 dla Jana III, przedstawia sumę złotych 980.800.

August III miewał około miljona złp.

Stanisław August w pierwszych 3 latach swego panowania miał przeciętnie rocznego przychodu do złp. 6.097.087.

—oo—

CO PISZE LUD.

Szczególne uprzewilejowanie.

Tylka pow. Nowy Targ.

Z Tylki powiat Nowy Targ otrzymujemy następującą korespondencję:

Najrozmaitsze podatki i daniny, ściąga się dzisiaj z obywateli, ale przy egzekwowaniu tych podatków w wielu wypadkach niema jeszcze u nas sprawiedliwości. Jeśli chłop nie zapłaci podatku państwowego czy samorządowego, wówczas władza podatkowa wcale nie bada, czy on ma z czego zapłacić, czy też nie, tylko natychmiast wysyła egzekutora, by przymusowo ściągnąć należytość. Takiej jednak energji nie okazują władze w stosunku do innych obywateli. Przykładem tego jest nasza gmina. W gmi nie naszej posiada 139 mórg lasu p. Maurycy Eichhorn z Nowego Sącza otóż ten pan już od r. 1926 nie płaci podatku gruntowego, który ściągają dzisiaj naczelnicy gmin, ani też opłaty drogowej na rzecz samorządu i niema jakoś władzy, któraby go do tego zmusiła. A przecie i p. Eichhorn ma chyba z czego te podatki zapłacić. Z lasu bowiem który zupełnie wyczyścił w kilku latach z grubszego drzewostanu nie uważając nawet za stosowne wyciętych parcel zupełnie zalesić, zebrał grube tysiące, posiada do tego własny tartak w Krościenku. Gmina zaś wskutek wstrętu p. Eichhorna do płacenia podatków ponosi straty, ponieważ tak kasa skarbowa jak zarząd powiatowy nie wypłacają jej jak dawniej dodatków gminnych i mieszkańcy muszą uiszczać dodatkowe opłaty. Możeby jednak p. Inspektor skarbowy i zarząd powiatowy w Nowym Targu znalazł sposób na p. Eichhorna i zmusił go do zapłacenia należnych podatków i opłat, żeby mieszkańcom gminy ulżyć w ciężarach podatkowych a nie utwierdzać ich w tem przekonaniu, że tym z mniejszości wszystko wolno.

Mieszkaniec.

Ku czci papieża Piusa XI.

Ropczyce.

Dnia 23 lutego b. r. odbyła się w sali „Sokoła" uroczysta Akademja ku czci papieża Piusa XI. staraniem Sodalicji Marjańskiej szkół średnich z ks. **katechetą Zwierzem** na czele. W akademji tej wzięły udział, przedstawiciele wszystkich władz z starostą **Celewiczem,** grono profesorów z dyr. **J. Bulandą i Ks. Dr. Depowskim,** szerokie sfery inteligencji, ludność i szkoły. Akademję tę zaszczyciło liczne duchowieństwo okoliczne z **ks. Dziekanem Wcisłą i ks. kan. Rogożem.** Bogaty program wypełniło słowo wstępne prof. Myszki, deklamacje **prof. Czaykowskiej, prof. Schäffera** i uczennic i uczniów szkół średnich, nadto uświetniły akademję chóry dobrze wyćwiczone pod batutą prof. Czaykowskiej i prof. **Christoffa.** Całość na zebranych uczyniła bardzo miłe wrażenie. Akademja miała charakter nader podniosły i religijny, dając tem dowód wielkiego przywiązania do stolicy apostolskiej św. Piotra. Z uznaniem podnieść należy pracę ks. Zwierza nad organizowaniem Sodalicji, która pięknie się rozwija i kształci.

Z Ropczyc.

Opieka nad sekciarzami.

Pietrycze pow. Złoczów.

Od kilku lat w powiecie złoczowskim szerzy się sekta Badaczy Pisma św. Należą do niej głównie Rusini, którzy pod względem religijnym są mało uświadomieni, nie znają nawet podstawowych prawd wiary. Ze strony Polaków zgłaszają się do sekty tylko jednostki wykolejone, z których i tak kościół katolicki nie miał żadnej pociechy. — Ludzie ci są zdeklarowanymi wrogami katolicyzmu, zwalczają duchowieństwo, wyszydzają religję, usuwają obrazy święte, depczą krzyże. W domach, w których się gromadzą na modlitwę dzieją się ohydne orgje, gdyż zebrani rozbierają się do naga, zarówno mężczyźni jak i kobiety. O

tych rzeczach wszyscy wiedzą. Pod pozorem nabożeństw religijnych szerzy się rozpustę. Coś jak i Marjawici z Płocka.

Fakt, że są przewrotni ludzie nikogo nie dziwi, gdyż źli zawsze byli, ale legalizowanie tej sekty i opieka władz jest rzeczą godną podziwu! Były minister p. Dobrucki zatwierdził Badaczy Pisma św. i dziś wolno im szydzić z kościoła katolickiego i siać rozpustę. Tak wykonuje się konkordat w Polsce. Gdyby np. jakaś grupa ludzi ułożyła sobie religię i między innemi przepisami dała nakaz, aby jej członkowie chodzili nago, czy i taką sektę też trzeba zatwierdzić? Sekty, które szerzą zepsucie i ohydzą kościół katolicki nie powinny mieć miejsca i opieki w Polsce. Katolików u nas przeszło 22 miljony.

Lud katolicki sam występuje przeciw tej zarazie i od takich jednostek odłącza się, zrywa z niemi wszelkie stosunki, a nawet i przeszkadza w urządzaniu ohydnych zebrań. Lud w ten sposób broni swej wiary katolickiej.

Tymczasem władze wyższe, jak w tym wypadku Starostwo w Złoczowie, zamiast zakazać Badaczom urządzać zebrań, nakazuje gminom, aby w czasie nabożeństw sekciarskich dały straż! Skandal! Katolicy mają pilnować, aby Badaczom nikt krzywdy nie zrobił! A może będziemy płacić podatek na sekty? W takiej gminie Pietryczach jest tych pomylonych ludzi raptem 5 osób i Starostwo tak się nimi opiekuje. Wolność sumienia posunięta do ostateczności szerzy zamęt w kraju. Może województwo Tanopolskie da lepsze instrukcje panu staroście w Złoczowie.

Swój.

Z PRASY.

W obronie marjawitów?!

W numerze 9 tym **„Gospodarza Polskiego"** pojawiła się odpowiedź niejakiego p. Tomaszkiewicza na umieszczony w naszej gazecie nr. 5 artykuł ks. Kaweckiego pt.: **„Gorszące wybryki p. Starosty".** Nie wchodzimy w to, czy te i owe sprawy miały się tak czy trochę inaczej, gdyż to jest rzeczą autora wspomnianego artykułu; nas tutaj uderzyło coś innego. Oto p. Tomaszkiewicz bierze w swojej odpowiedzi niedwuznacznie w obronę marjawitów: Sasima i Glinkę i choć sam, jak pisze, sprawy nie zna, to jednak wydaje opinję, że 99 procent uczynionych im zarzutów było podyktowanych złośliwością.

P. Tomaszkiewicz (choć sprawy nie zna) nazwawszy artykuł ks. Kaweckiego paszkwilem o tych panach marjawitach tak się wyraża:

„Co do zarzutów stawianych pp. Sasimowi i Glince, jakoby na zebraniu gromadzkiem w gminie mieli ubliżyć Marszałkowi Piłsudskiemu i duchowieństwu katolickiemu, to, znając tych obywateli nie od dzisiaj jako gorących zwolenników idei Marszałka, nie wierzę ja, ani ludzie, którzy ich znają, by coś podobnego mogło być".

A więc znowu tylko przypuszczenie, na których p. Tomaszkiewicz opiera swój sąd o ks. Kaweckim nazywając działalność katolickiego kapłana „wstrętną demagogją"

Mamy nadzieję, że ta obrona marjawitów a atak na księdza katolickiego dostał się na czyste dotąd łamy — „Gospodarza Polskiego" przez zwykłe niedopatrzenie, bo chyba obrona marjawitów i to nie na podstawie faktów, lecz tylko domysłów jakiegoś p. Tomaszkiewicza, nie leży w zamiarach tak poważnego tygodnika ludowego jakim jest **„Gospodarz Polski".**

Bezrobotni i zasiłki.

Nie tyle miłość chrześcijańska bliźniego i miłosierdzie ile obawa przed ruchawkami ludzi pozbawionych możności zarobkowania skłoniła społeczeństwa europejskie do załatwienia sprawy bezrobocia zasiłkami.

Jałmużna ta, to poprostu wyraz niemocy gospodarczej państwa stosującego u siebie ten rodzaj klapy bezpieczeństwa. W państwach silnych gospodarczo, gdzie jak np. we Francji jest tych bezrobotnych znikoma ilość metoda ta jest wskazaną. U nas natomiast przybiera ona wprost karykaturalne formy i staje się dziwolągiem.

Na te zasiłki wydaje się u nas wprost ogromne sumy i niemi przedłuża się stan bezrobocia a równocześnie w sztuczny sposób podraża się robociznę.

Robotnik otrzymawszy za darmo 20 zł. tygodniowo nie przyjmie naturalnie pracy choćby mu ona dawała jakieś parę zł. tygodniowo więcej, gdyż w tym wypadku straciłby zasiłek.

Pieniądze wydane na zasiłki w tej formie jak obecnie mogłyby być użyte wcale dobrze na rozpoczęcie czy to budowy dróg, czy jakich innych objektów użyteczności publicznej przyczem mogłyby znaleść pracę i godziwy nie żebraczy zarobek całe masy zasilanych obecnie bezrobotnych.

Naprzykład teraz — nadejdzie wiosna. Wsie wymagają przy niskich cenach zboża taniego robotnika nie znajdą go niestety, gdyż robotnik miejski nawet nie fachowiec woli wziąść zasiłek niż cały dzień pracować przy orce.

Miasta nasze mało uprzemysłowione pochłonęły nadmiar sił roboczych a teraz duszą się niemi i ratują się drogą a bezużyteczną jałmużną. U nas do wszelkich spraw musi się wciągać państwo i etatyzm ten rozpoczęty przez wpływ socjalistów na dawne rządy popiera się ciągle.

Ta interwencja państwa zabija u nas samorzutne organizacje, które lepiej i składniej rozwiązałyby takie zagadnienia jak np. bezrobocie. Niech się robotnicy organizują, niech czerpią zasiłki z własnych kas, niech rząd idzie im na rękę różnemi udogodnieniami, ale utrzymywać mas bezrobotnych bez żadnych korzyści dla całego Państwa społeczeństwo niema obowiązku.

Pieniądze na to wszystko wyciska się naturalnie z chłopa, z obywatela, który swoją energją, zdołał wyprodukować coś dla państwa w formie podatku. Zamiast — wziąść w obronę tę klasę średnią, rządy nasze obarczyły ją lekkomyślnie świadczeniami społecznemi, — które wprost przekraczają możność zarobkową tych dzielnych ludzi.

Przy takiej gospodarce kupiec zmniejsza ilość subjektów, chłop — parobków, obywatel ziemski — służby, przedsiębiorca — robotników, by w ten sposób sprostać wydatkom i świadczeniom.

Trzeba zaradzić biedzie, trzeba otoczyć opieką rzesze robotników, ale musi się to czynić rozumnie, i nie używając półśrodków, któremi są obecne zasiłki.

J. Litera.

ZE SWIATA.

SENSACYJNE NAWRÓCENIE.

Na łożu śmierci wyrzekł się komunizmu.

Cała Rosja jest dziś pod wrażeniem sensacyjnego faktu: obłożnie chory długoletni kierownik polityki zagranicznej Sowietów, Cziczerin zwrócił się do Centr. Komitetu Wyk. partji komunistycznej z prośbą o wykreślenie go z listy członków. Prośba ta pozostaje w związku ze stanem psychicznym chorego. Pod wpływem cierpienia oraz w przewidywaniu rychłego zgonu, Cziczerin nawrócił się do Boga, którego był się wyparł. Wyrazem tego była prośba chorego, by sprowadzono do niego duchownego. — Oczywiście przywódcy bolszewizmu nie dopuścili do takiego „skandalu".

Cziczerin pozostaje nieustannie pod czujną opieką przedstawicieli GPU, czyli dawnej „czerezwyczajki", — którzy chcą od niego wydobyć zeznanie, gdzie znajduje się rękopis pamiętników, „narkomdieła", obawiając się, że jak miało miejsce z pamiętnikami Krassina, będą one ogłoszone zagranicą po śmierci autora. Pamiętniki te ma-

ją zawierać wiele sensacyjnego kompromitującego rząd sowiecki materjału.

UMARŁ PIERWSZY AMBASADOR ST. ZJEDNOCZONYCH W POLSCE.

Po podniesieniu poselstw amerykańskiego i polskiego do rzędu ambasad, pierwszym ambasadorem St. Zjednoczonych w Polsce mianowany został p. Moore. Nowy ambasador ciężko zaniemógł i wyjechał do Kalifornji na wypoczynek. W stanie jego zdrowia nastąpiło jednak pogorszenie do tego stopnia, iż w dniu 17 bm. skończył życie.

UPAŁY W AMERYCE.

No wschodzie Stanów Zjednoczonych panuje niezwykłe ciepło. Nawet z Waszyngtonu donoszą o niebywałej pogodzie letniej.

Onegdaj termometr pokazywał w południe 23 stopnie Celsjusza, a przez całe popołudnie stał na 22.5 stopniach. Temperatura w Waszyngtonie wynosiła 27 stopni C.

BOLSZEWICY ZNACZĄ ROLNIKÓW STEMPLAMI JAK BYDŁO.

Wielką sensację wywołało stwierdzenie, że kilku włościan, zbiegłych do Polski z Sowietów przed udziałem w kolektywie, na prawem ramieniu powyżej przegubia, mieli wybite pieczątki z wypisaną nazwą kolektywu, do jakiego należeli. Jak się okazuje, bolszewicy, wobec zbiorowych ucieczek włościan z kolektywu, celem lepszego orjentowania się, z jakiego kolektywu włościan zbiegł, — znaczą ich stemplami.

PRUSY WSCHODNIE CHCĄ UTWORZYĆ SAMODZIELNE PAŃSTWO.

Jak donoszą z Królewca, organizuje się w Prusach Wschodnich potężny ruch autonomistyczny, opierający się głównie na wielkich i średnich własnościach rolnych. Prusy dążą do tego, aby ze swych terenów utworzyć samodzielne państwo, pod protektoratem Ligi Narodów. Chodzi o to, aby ułatwić Prusom Wschodnim oderwanie się od udziału w ponoszeniu ciężarów wojenych.

NOWA GŁOWA KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE.

W Scranton (Stany Zjednoczone) odbyła się uroczystość konsekracji „biskupa narodowego" ks. Władysława Farona, mianowanego głową Kościoła Narodowego w Polsce. W uroczystości wzięło udział 4 „biskupów", kilkudziesięciu „księży", oraz kilka tysięcy wyznawców. Ks. Faron opuścił już Amerykę w drodze do Polski, gdzie osiądzie w Zamościu.

GDY ZABRAKŁO DYKTATORA.

Wybuch rewolucji w Hiszpanji.

Rozeszły się wiadomości o wybuchu rewolucji w Hiszpanji. Wrzenie rewolucyjne opanowało pierwsze prowincję Katalonję ze stolicą Barceloną i przeniosło się na resztę kraju. Ścisłych wiadomości brak z powodu zamknięcia granicy.

MEKSYK WPROWADZA PROHIBICJĘ.

Rząd stanu związkowego Vera Cruz postanowił obecnie natychmiastowe wprowadzenie na terenie całego stanu prohibicji. Wszystkie restauracje i wyszynki napojów alkoholowych zostaną zamknięte.

Jedynie w samej stolicy gubernator na usilne prośby przedstawicieli przemysłu browarowego zezwolił na wyrabianie i wyszynk piwa.

AMANULLAH ZA ZGODĄ SOWIETÓW CHCE WRÓCIĆ DO AFGANISTANU?

W najbliższych dniach mają się tam odbyć ważne narady między b. królem Afganistanu Amanullahem i posłem perskim i sowieckim w Angorze.

Tematem obrad będzie prawdopodobnie możliwość powrotu Amanullaha do Kabulu drogą okrężną przez Rosję sowiecką. Jak słychać, rząd sowiecki zamierza udzielić zgodę na przejazd Amanullaha przez teren rosyjski za poprzedniem porozumieniem z obecnym władcą Nadir Chanem.

Z urzędowych kół rosyjskich słychać, iż Nadir Chan zgadza się na powrót swego stryja tylko pod pewnemi, nie ogłoszonemi dotychczas warunkami.

OBECNY RZĄD FRANCUSKI USTĄPIŁ.

Na poniedziałkowem posiedzeniu izby deputowanych podczas dyskusji nad ustawą skarbową przy głosowaniu nad jednym z artykułów rząd znalazł się w mniejszości, otrzymując 281 przeciw 286 głosów.

Po głosowaniu na ręce prezydenta Doumerguea zgłoszona została dymisja gabinetu. Prezydent przyjął dymisję, wyrażając zarazem podziękowanie gabinetowi za okazywaną współpracę i prosząc o załatwienie spraw bieżących do czasu mianowania nowego rządu.

Nowy rząd jest rządem lewicowym.

MURZYNI PRZECIW POLAKOM.

Wychodzące w języku francuskim pismo murzyńskie protestuje przeciw immigracji polskiej do francuskiej kolonji w Afryce.

Pismo obawia się, że koloniści polscy staną się względem ludności tubylczej uprzywilejowaną kastą drobnych posiadaczów ziemi, zabranej na ich rzecz ludności miejscowej.

Poza tem, po zaznaczeniu, że prace reperacyjne we Francji dobiegają końca, pismo pyta się, czy rząd francuski nie życzyłby sobie pozbyć się polskich robotników, pracujących obecnie w północnej części Francji, wysyłając ich do kolonij francuskich.

WSPÓLNICY WILHELMA II POD ZARZUTEM ZDRADY STANU.

Niebywałą sensację stanowi w Niemczech wdrożenie postępowania karnego o zdradę stanu przeciwko dwom potentatom przemysłowym Kruppowi i Thyssenowi. Podstawą tego niezwykłego jak na stosunki niemieckie wydarzenia, jest opublikowana niedawno książka znanego pacyfisty Ottona Lehmanna Russbölda p. t. „Krwawa Międzynarodówka przemysłu wojennego". Zarzuty sformułowane w tej książce stwierdzają dobitnie, że firma Thyssen w czasie wielkiej wojny świadomie sprzedawała tarcze ochronne sztuka po 78 mk. dla piechoty do Holandji, skąd wędrowały nast. dla wojska angielskiego, gdy równocześnie wojskowym władzom niemieckiem liczyła po 170 mk. za sztukę. Firma zaś Krupp sprzedała patent zapalnika samoczynnego granatu ręcznego angielskiej firmie Wickers i posiada nawet odwagę zaskarżenia po wojnie angielskiej firmy Wickers przed mieszanym trybunałem angielsko-niemieckim o odszkodowanie za patent. — Prokurator przy sądzie Rzeszy w Lipsku, niemiecki sąd Najwyższy) zarządził przesłuchanie szeregu świadków m. in. słynnego pacyfisty profesora teologji katolickiej na uniwersytecie w Freiburgu ks. Kellera, który jako pierwszy publicznie zarzucił obu firmom inkryminowaną zdradę, oraz autora książki Ottona Lehmanna i innych. Ponadto zażądano z archiwum aktów dostaw materjałów wojennych jak również aktów trybunału mieszanego angielsko-niemieckiego. Obu grozi dożywotne więzienie. Podczas wojny obie oskarżone firmy dostarczały bardzo znaczne ilości materjałów wojennych do Holandji i Szwajcarji, jakkolwiek wiedziały, że są one przeznaczone dla państw walczących z Niemcami.

Władze Dzisiejszych Królów Europejskich.

Był czas gdy Polska szlachecka chorowała na przerost władzy i przywilejów szlachty i możnowładców nad królami. Ten objaw sprowadził na nas klęskę stuletniej przeszło niewoli.

Dzisiaj historja ta powtarza się i jesteśmy świadkami walki sejmowej opozycji z rządem, który wraz z sejmową mniejszością chce władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, sprowadzonego obecnie do roli manekina zwiększyć wzmocnić.

Przeciwnicy silnej władzy bardzo często w swoich wywodach powołują się na przykłady innych państw gdzie rzekomo, głowy koronowane i niekoronowane mają władzę silnie okrojoną.

Gdy jednak poznamy się bliżej z ich przywilejami to zobaczymy, że nawet ta „okrojona" władza jest przy dotychczasowych uprawnienach naszego prezydenta jeszcze władzą silną.

Wraz z dzieckiem-królem Rumunji, Europa liczy w obecnej chwili 10-ciu królów i jedną królową. Zakres władzy każdego z nich jest różny, — ale każdy z nich (z wyjątkiem oczywiście małego króla Rumunji) ma niezaprzeczenie olbrzymi wpływ na prawodawstwo, na rządy i wogóle na losy swego kraju. Niektórzy z nich, jak król Bułgarji i Jugosławji, posiadają władzę prawie nieograniczoną. Król angielski posiada t. zw. „przywileje korony" t. j. władzę wprawdzie nieokreśloną ściśle przez artykuły pisanego prawa, lecz ustaloną na mocy niepisanych zasad konstytucji czyli umowy, polegającej na tradycyjnym zwyczaju i na powszechnej, choć niemej zgodzie narodu. Naród angielski nie chce mieć głowy państwa bez władzy i bez autorytetu. To samo uwidocznia się i w innych krajach monarchicznych. Królowie Europy nie są tylko bezdusznemi manekinami, przeznaczonemi do spełniania funkcyj reprezentancyjnych, lecz posiadają rzeczywiście decydujący wpływ na bieg najżywotniejszych spraw narodu.

Władza, którą dziś posiada cichy, spokojny i bardzo lubiany Jerzy V-ty, obecny król Anglji, jest znacznie większa i rozleglejsza, niż sobie z tego zdają sprawę nawet niektórzy politycy zagraniczni. Popularność króla jest kolosalna, ale i władza niemała. Król rządzi dzięki swym uprawnieniom, które według określenia Anglików nazywają się skromnie: „resztą władzy najwyższego autorytetu, prawnie pozostawionego w rękach króla", a które w rzeczywistości są ogromne". Wypowiedzenie czy zakończenie wojny, zawieranie traktatów politycznych i handlowych — staje się prawem na podstawie prerogatywy króla.

Król ma prawo veta i jeśliby Jerzy V-ty założył swoje veto przeciw jakiemukolwiek projektowi ustawy, żadna siła nie byłaby zdolna pociągnąć go do jakiejkolwiek odpowiedzialności. Król ma prawo dekretowania z mocą ustawy. Może również nie zwoływać parlamentu. Polityka zagraniczna jest przedewszystkiem w jego rękach, przyczem parlamentowi przysługuje tylko prawo ratyfikacji już zawartej w jego imieniu umowy. Król posiada pozatem bezwzględną personalną niekaralność i nietykalność. Pozornie paradoksalne, a jednak prawdziwe powiedzenie angielskie mówi, że gdyby nawet król zabił człowieka niema sądu w Anglji, któryby go mógł ukarać. „The King can do no wrong", „król nie odpowieda przed nikim". — oto określenie władzy królewskiej w Anglji.

Według konstytucji z lat 1831 i 1892, i oraz na podstawie zmian dokonanych w dwadzieścia lat później, król belgijski posiada również prawo veta. W sprawach polityki zagranicznej wola Alberta I-go jest zawsze ostateczną i decydującą. W stosunku do kolonij król Belgji, tak samo, jak królowa Holandji, posiada władzę niemal absolutną. Kongo, kraj leżący w samem sercu Afryki, 30 razy większy i o ludności 4 razy większej od Belgji, jest od końca XIX-go wieku prawie wyłączną własnością królewską.

Sześć miljonów ludności Bułgarji pozostaje pod faktyczną władzą samego króla. Król Borys ma prawo dekretowania, wypowiadania wojny i zawierania pokoju, zaciągania pożyczek zagranicznych. Nie jest odpowiedzialnym przed żadnym sądem. Nie inaczej też jest w sąsiedniej Jugosławji. Na podstawie artykułu 46-go konstytucji tego kraju, król posiada prawo veta. Cała władza polityczna w królestwie Serbów, Kroatów i Słoweńców podzielona jest między niego a przedstawicieli narodu.

Nawet w Holandji królowa Wilhelmina ma na zasadzie konstytucji holenderskiej z lat 1815 i 1887 wiele do powiedzenia w kwestjach państwa. Może dekretować w sprawach celnych, zawierać traktaty, a w sprawach kolonij holenderskich na obszarze 2.000.000 km² jej głos jest zawsze decydujący.

Czterokrotne zmiany konstytucji duńskiej, dokonane przez „Lansting" i „Folksting" (sejm i senat), nie odebrały królowi Danji władzy czynnego rządzenia sprawami 6-miljonowego narodu. Ma on prawo veta, któreg 60-letni król Chrystjan używa zresztą dla dobra swoich poddanych zarówno w samej Danji, jako i Islandji i w kolonizowanej ostatnio Grenlandji. Głowa państwa szwedzkiego, mimo iż nie posiada zapewne władzy swego dziadka Bernadotte'a, to jednak na podstawie konstytucji i tradycyjnego zwyczaju bierze wielki udział w rządach. Jest nie odpowiedzialnym przed nikim i ma prawo veta. Takie same prawa posiada król Norwegji, dobrze rządzący Haakon III. Władza królów w Szwecji i Norwegji posłużyła Finlandji jako wzór przy wyposażeniu w wielką władzę prezydenta republiki finlandzkiej. Nawet król Italji, którego zgoła niesłusznie uważa nieuświadomiona opinja niektórych polityków zagranicznych za powolne narzędzie w rękach Mussoliniego, też nie jest bez wpływu na bieg polityki swego kraju. Wielką rolę odegrał król włoski chociażby ostatnio przy tak doniosłym akcie, jak zawarcie układu z Watykanem. Gdyby źle decydujący wpływ króla Wiktora Emanuela, polityka zagraniczna, szczególnie odnośnie Ligi Narodów i spraw kolonjalnych byłaby niewątpliwie inną. Jakie zaś znaczenie posiada wbrew wszelkim pozorom stanowisko króla hiszpańskiego, o tem przekonać się można chociażby na tle wydarzeń w Hiszpanji w ciągu ostatnich dni od ustąpienia Primo de Rivery, kiedy Alfons XIII-ty wykazał, że bynajmniej nie zamierza stać na czele państwa bez pokaźnej władzy w swem ręku.

Wielce się mylą ci, którzy sądzą, że królowie — to stojące u szczytu państwa, pozbawione władzy „manekiny".

— „Chociażby jedynie przez to, że ministrowie są obowiązani zasięgać rady króla — mówi słynny teoretyk konstytucyjny w Anglji, Bagehot, — królowie posiadają pełną możność wywieranie największego wpływu na losy państwa, co też zawsze prawie czynią".

Ludzie rozumieją i rozumieć powinni, że król bez władzy nie jest królem, a ludzie pragną, by głowa ich państwa była prawdziwym, we władzę uposażonym autorytetem. Niestety nie rozumieją tego i nie chcą zrozumieć nasi zwolennicy sejmowładztwa.

I. S.

Ciekawe:

Nauka biedzi się nad zagadką.

Kiedy żył pierwszy człowiek?

Badania kultur Egiptu, Meopotamji, Chin idt. doprowadzają do wniosku, że początek młodego okresu kamiennego przypada zdaniem wielu na r. 3500 przed Chrystusem

Temsamem odpadają liczby, jakie wymieniano dla starszego okresu kamiennego, bo przecież człowiek nie potrzebowałby aż 40.000 lat, aby nauczyć się gładzenia kamienia. Jak wiadomo, wczesny okres kamienny zna kamienie obrabiane zgruba, później (młodszy) już gładzone.

Pojedyncze warstwy pierwszego okresu kamiennego nie leżą, jak to dotychczas często przypuszczano, jedna na drugiej, lecz obok siebie. Rozwiązania kulturalno-historyczne doprowadzają do wniosku, że niektóre wyroby rąk ludzkich pochodzą z okresu czasu z przed 13.000 lat. A więc wiek ludzkości przyjął trzeba co najwyżej na 13.000 do 15 tysięcy lat. Liczby powyższe nawet mogą zczasem ulec raczej redukcji, niż podwyższeniu.

Na pomoc tym twierdzeniom idzie matematyka ścisła, która wylicza, że jedna para małżeńska, mając sześcioro dzieci, po 450 latach rozradza się w miljony potomstwa. Rozmnażanie się ludzi i ich rozprzestrzenianie

się na kuli ziemskiej również nie wymaga aż setek tysięcy lat.

Prof. dr. Frank zebrał dane z dziejów badań nad praczłowiekiem i zgodnie z twierdzeniami wiedzy współczeskiej, określa żywot człowieka na ziemi na lat 15.000.

Uczony zadał sobie najpierw pytanie: W którym okresie geograficznym pojawił się człowiek? Ile tysięcy lat minęło od pojawienia się istoty ludzkiej na ziemi?

Nauka dowiodła, że w okresie lodowym człowiek już przebywał na ziemi. Pytanie, kiedy pojawił się człowiek okresu Chellec, wraz ze swem pierwotnem narzędziem maczugą, wkracza w dziedzinę problemów okresu lodowego.

Uczeni wypowiedzieli w tym względzie 36 przypuszczeń.

Czy był jeden, dwa czy więcej okresów lodowych?

Uczeni Penck i Brückner, którzy twierdzili, że były cztery okresy lodowe, ogłosili w roku 1909, że ludzkość żyje na ziemi od 320.000 lat. Ale ten nadmiar cyfr przetrwał niedługo. Już uczony Bayer, który uznawał egzystencję dwóch okresów lodowych, twierdzi, że wiek ludzkości nie przekracza 50.000 lat.

Wiedza historyczno-kulturalna uważa i tę liczbę za wysoką.

W poszukiwaniu skarbów na dnie morza.

Uzbrojeni od stóp do głów ze względów na piratów i bandytów wybrzeża wyruszyło 10 mężczyzn z portu Seattle (Stany Zjednoczoczone), ażeby zapuścić się na 100 metrów pod zamarzniętą powierzchnię oceanu. Poszukują oni na wybrzeżu Alaski owych 5.600.000 dolarów w złocie, które od roku 1901 spoczywają na dnie morza.

Była to katastrofa, która poruszyła cały świat. 75 osób straciło życie, gdy okręt „Islander" zderzył się z górą lodową, a razem z nim poszedł na dno ogromny ładunek złotego pyłu, przeznaczonego na wybicie monet Stanów Zjednoczonych.

Obecnie postanowiono wydobyć ten skarb na powierzchnię wody. Inżynier Karol Willey z Olimpji skonstruował nawet nowy, ogromnie odporny dzwon nurka, w którym można się opuścić na głębokość 165 metrów pod powierzchnię morza. A okręt „Islander" znajduje się tylko na 100 metrów pod powierzchnią.

Aparat ten jest ze stali i ma kształt wielkiego jaja, którego skorupa liczy 9 cm. grubości. To stalowe jaje jest ukoronowane hełmem i za pomocą rozmaitych kranów porusza się, jak winda. Ze stalowego jaja wychodzą długie ramiona stalowe, któremi osobnik znajdujący się w środku może poruszać według woli. Są tam również urządzenia, które pozwalają nurkowi wybić otwór w ścianie okrętu i dostać się do jego wnętrza.

Kotwica okrętu „Islander" została już wydobyta na powierzchnię. Znaleziono również rozmaite klamki, przęsła metalowe, a nawet rakiety tenisowe i to wszystko w doskonałym stanie. Nurkowie widzieli tam w dole dużo szkieletów ludzkich.

Aparat nie waży pełnych 1000 kg. i może być przewieziony na trójmotorowym samolocie. Plany jego są utrzymane w największej tajemnicy, ale zostaną oddane do dyspozycji ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych na wypadek, gdyby ich potrzebowało w celach ratunkowych.

Obecnie chodzi o wydobycie skarbu, panuje jednak ogólne przekonanie, że nowy aparat będzie mógł oddać bardzo duże usługi przy wydobywaniu zatopionych łodzi podwodnych.

—oo—

Wynalazki, Cuda Techniki i Przyrody.

KOMUNIKACJA MIĘDZYPLANETARNA.

Z Gryfji (w Pomeranji w Niemczech) donoszą o tajemniczych przygotowaniach, jakie tam czyni niejaki profesor Oberth. Mianowicie na bezludnej wyspie Oie montuje ten uczony olbrzymią rakietę w kształcie rury o długości 10 metrów. W pocisku tym znajdują się z przodu przyrządy meteorologiczne, które mają notować dane charakterystyczne dla stratosfery, czyli dla górnych warstw powietrza, do których samolotowi przedrzeć się niepodobna.

Rakieta zaopatrzona będzie w spadochron aluminjowy, który ma spowodować, aby pocisk, wracając na ziemię, nie spadł zbyt gwałtownie, a przyrządy nie uległy zniszczeniu. Profesor Oberth, człowiek skromny i dotychczas znany tylko w kołach naukowych, liczy na to, że pocisk wzniesie się, pędzony szaloną siłą gazów, wytwarzających się przy spalaniu sztyfcików węglowych w skraplanym tlenie, na wysokość 50 kilometrów.

W Niemczech poza profesorem Oberthem pracuje nad skonstruowaniem rakiety również słynny inżynier Fritz von Oppel. Dowiódł on ostatnio, że przy pomocy ładunku wybuchowego, przyczepionego do wozu posuwającego się po szynach, można zastąpić silnik spalinowy, lub też maszynę parową. Rozumie się, że doświadczenia z rakietami nie mają na celu wyparcia silników, ale tylko dążą do znalezienia środka, któryby niósł torpedę w przestrzeń bezpowietrzną i umożliwił w ten sposób podróż międzyplanetarną.

Początkowo prace inżyniera Opla przyniosły nieszczególne wyniki praktyczne. Dopiero w ostatnich tygodniach Fritz von Oppel jako pierwszy człowiek na świecie przeleciał na lotnisku Rebstoch, pod Frankfurtem, przestrzeń 10 kilometrów na wy.sokości 75 metrów przy pomocy tak zwanego samolotu rakietowego bez motoru i bez śmigi. Do próbnego lotu użył Oppel skonstruowanego przez Ernesta Hatry samolotu o wadze 350 kilogramów. Wskutek nacisku wywieranego przez wybuchy rakiet, ma podobno samolot powyższy osiągnąć niezwykłą szybkość. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Lotnik ubrany w specjalny strój azbestowy był tylko bardzo wyczerpany. Statek jednak uległ silnemu uszkodzeniu. Przeciętna szybkość rakiety wynosiła 150 kilometrów na godzinę.

Rakieta znana była już właściwie w 13-ym wieku w Chinach. W innych krajach rakieta znalazła sobie również różnolite zastosowanie. Dopiero w najnowszych czasach poznano wielką wartość rakiety.

Obecnie teoretycznie samolot do podróży międzyplanetarnej jest gotowy, lecz zapewne minie jeszcze kilkadziesiąt jeszcze lat, nim podróż taka będzie stanowiła realną możliwość.

Próby narazie dążą do tego, aby skonstruować pocisk, zapomocą którego można by było przesłać transporty poczty i towarów przez ocean do Ameryki w przeciągu 3 do 4 godzin. Niebezpieczeństwo eksplozji jest jeszcze zbyt wielkie, aby można narazić życie ludzkie.

Specjaliści wskazują, że próba puszczenia w powietrze aeroplanu zapomocą rakiety jest bardzo niezwykłą metodą, lecz narazie mało praktyczną w zastosowaniu. Zasada rakiet polega na tem, że metalowa rura napełniona jest materjałem wybuchowym, a gdy jest on zapalony, siła eksplozji posuwa rakietę naprzód. Bardzo mała ilość energji wybuchowej może być zużytkowana zapomocą tej metody, jest więc ona niepraktyczna, tem bardziej, że sz.ybkość rakiety jest zmniejszona przez tarcie powietrza.

Teoretyczne badania puszczenia rakiet w przestrzeń były prowadzone przez profesora Doddarda w Ameryce, Maxa Valliera i Albert'a Muellera w Niemczech. Profesor Goddard twierdzi, że rakiety będą jedynym sposobem podróżowania w przestrzeni — tam, gdzie niema powietrza, ziemi, ani wody, wydajność ich będzie zwiększona i będą one mogły posuwać się bardzo prędko. Prof. Goddard obliczył, że może skonstruować rakietę, któraby po-

suwała się w przestrzeni z szybkością 700 km. na godzinę. Szybkość ta byłaby dość wysoką, żeby można oddalić się poza sferę ciążenia ziemskiego. Ma on zamiar puścić taką rakietę na księżyc, bez pasażera, lecz z ładunkiem prochu, któryby eksplodował przy zetknięciu się z powierzchnią księżyca. Wówczas blask tej eksplozji mógłby być zaobserwowany przez astronomów na ziemi.

CHLEB DRZEWNY.

Niemiecki profesor Bergius, o którego triumfach na polu uszlachetnienia drzewa tyle się pisze obecnie w Europie, miał w tych dniach odczyt na zebraniu Państwowego Wydziału Leśnego w Berlinie o dalszych postępach „chlebem drzewnym". Wynalazek ten wywołał w wielu krajach żywe zaciekawienie i wszędzie czyni się próby przystosowania go do potrzeb życia codziennego. Profesor demonstrował od ręki swoje przetwory, wykazując ich wielkie własności odżywcze i wskazując na wielkie znaczenie ich dla gospodarki państwowej. Wartość odżywcza jednego kilograma chleba, wyprodukowanego ze zwykłego drzewa na opał, równa się wartości odżywczej 1 kg. owsa. Gdy w Genewie czyniono dopiero próby z wynalezionym „chlebem drzewnym", w Szczecinie zbudowano już zakład gdzie go się wyrabia dla celów praktycznych.

Profesor Bergius podniósł na wykładzie, że wprowadzenie tego systemu chlebowego w Niemczech zredukowałoby przywóz żywności do Niemiec o jedną trzecią.

„Chleb drzewny" może być używany, naturalnie, tylko w celach karmienia zwierząt opasowych. Zwłaszcza wielkie znaczenie posiada wynalazek w hodowli świń. Przy fabrykacji chleba drzewnego odpadki w formie brykietów, na wzór torfowych, mogą być używane na opał. Palą się doskonale i dają wiele ciepła.

„Chleb drzewny" w połączeniu z ziemniakami jest bardzo smaczny i zwierzęta jedzą go chętnie. Ta mieszanina jest bardzo pożywną dla zwierząt, a karma taka oszczędza państwu wielką ilość kartofli, które mogą być użyte na inne cele.

Pisma niemieckie, podając drobiazgowo wywody profesora Bergiusa, nie omieszkały poczynić pewnych zastrzeżeń, czy sprawdzą one pokładane nadzieje.

MASZYNA DO PRANIA REGULOWANA GŁOSEM.

Na ostatnim dorocznym zjeździe związku właścicieli pralni w Stan. Zjednoczonych zademonstrowany został niezwykle interesujący wynalazek. Jest to wielka maszyna do prania, która wykonywa poszczególne czynności ściśle według brzmienia wypowiedzianego głosem zwykłym polecenia, zupełnie tak, jakby to była żywa praczka. Poszczególne wyrazy, mające spowodować maszynę do wykonania danej czynności, muszą być odpowiednio dobrane; wyraz jednosylabowy zatrzymuje maszynę, dwusylabowy puszcza ją w ruch, czterosylabowy odwraca kierunek jej ruchu. Niezwykła ta maszyna skonstruowana jest w ten sposób, że fala dźwiękowa powstała po wymówieniu danego wyrazu, a więc odpowiednio do ilości sylab silną, działa na specjalny aparat, który pod wpływem tej fali zwalnia odpowiednią ilość energji elektrycznej, wykonywującej poszczególne czynności.

Kupiec.

ROZMAITOŚCI

NAJSTARSZĄ PARĘ MAŁŻEŃSKĄ

Na świecie odkryto na Węgrzech, w małej wiosce Werbic, która się dzięki temu odrazu stała sławną. Małżonkowie owi noszą słowiańskie nazwisko Filipowic, ona ma poetycznie brzmiące imię Żyili, on zaś jest poprostu Dymitr. Pobrali się — bagatelka — w roku 1839-ym, a więc przed dziewięćdziesięciu laty. Oblubieniec stając na ślubnym kobiercu miał lat 19, oblubienica była o trzy lata młodsza, dziś on liczy 109 lat, ona zaś 106 lat. Czują się do dziś znakomicie, twierdzą jednak, że teraz są „nieco gorsze czasy".

REKORDY PÓŁGŁÓWKÓW.

Jedno z pism francuskich, gwoli rozweselenia swych czytelników, zestawiło niedawno wykaz osobliwych rekordów, popełnionych przez różnych półgłówków Anno Domini 1929.

Dowiedzieliśmy się więc, że sławetne miasto Chicago szczyci się posiadaniem wśród swych obywateli rekordsmana w jedzeniu, imć pana Ludwika Karańskiego. Nasz znakomity rodak ustanowił rekord nie bylejaki. Kropnął na surowo 40 jajek w niesamowitym czasie 79 sekund.

Rekordzista Wiednia Hans Müller może się poszczycić równie wspaniałym wyczynem. Na zorganizowanym przez siebie konkursie zjadł 69 knedli wielkości kociej głowy, bijąc na łeb na szyję innych zawodników, którzy z trudnością dociągnęli do kopy.

ILE JEST MRÓWEK W MROWISKU?

Tym razem szczególnie pilnym okazał się nie jakiś Niemiec, lecz Anglik.

Angielski przyrodnik prof. B. Andrews przeliczył — mianowicie — jak twierdzi najdokładniej — mieszkańców jednego małego kopca mrówczanego i stwierdził, że małe to państwo miało 5 królowych i okrągło 26.000 roboczych mrówek.

Za pewnik można uważać, że rachunku tego nikt nie poda w wątpliwość.

WEKSEL 2-METROWEJ DŁUGOŚCI.

Z związku z olbrzymią ciasnotą gotówkową, która powoduje — jak donosiliśmy już onegdaj — wystawianie weksli kupieckich nawet na sumę 3 i 5 zł., dowiadujemy się o nowym fenomenie wekslowym, który posiada nie mniej, nie więcej, tylko 58 żyr.

Oto jeden z urzędników pocztowych w Międzyrzeczu otrzymał do inkasa weksel na — 25 zł., podpisany przez Ludwika Łukomskiego z Międzyrzecza Podlaskiego zaopatrzony w 58 żyr, przyczem, aby te wszystkie podpisy umieścić, do blankietu weksla dolepiony był pas papieru 2-metrowej długości.

Weksel ten był w Warszawie, Łodzi, Pabjanicach, Kaliszu, we Lwowie, Równem, Kowlu, Lublinie, Chełmie, Brześciu, Płocku, Bodzanowie, i Warszawie. Z Warszawy powrócił do Międzyrzecza do inkasa.

NAJWIĘKSZE WYŚCIGI ŚWIATA.

W dosłownem znaczeniu, zostały przeprowadzone w roku 1866. Wtedy to dwa żaglowe okręty przewożące normalnie transporty herbaty „Arie" i „Taiping" postanowiły przeprowadził wyścig z portu chińskiego do jednego z portów angielskich. Wyścig ten zakończył się różnica 8 minut! Przestrzeń wyścigu wynosiła równo 16,000 mil angielskich a podróż trwała 19 dni.

Tak piszą stare książki.

ŻYWY GRÓB.

...Prawdziwem curiosum jest żywy grób. Pomyślcie! Synonim śmierci, który równocześnie jest żywy. Otóż tak żywy grób kazał sobie sporządzić poeta niemiecki Huns von Thummel. Został on mianowicie pochowany na wyraźne życzenie w pniu olbrzymiego dębu przed 107 laty w dobrach Stoplenitz koło Rennenburga. Otwór na trumnę został wydrążony tak ostrożnie, że olbrzymi dąb zdołał z biegiem czasu zasklepić swoją ranę i dziś żyje, zielenieje normalnie i traci zimą liście równie normalnie.

Najstarsze Miasto Swiata.

Zazwyczaj uważa się,. że najstarszem (zamieszkanem) miastem świata jest Damaszek. Początki jego sięgają zamierzchłej starożytności. Jest on stolicą i głównem miastem Syrji i leży po obu brzegach rzeki Barady w odległości pięćdziesięciu siedmiu mil od Bejrutu. Trudno określić dokładnie wiek tego patrjarchy miast, pewnym jest wszekże, że sedziwe jego barki uginają się pod ciężarem 3.000 lat.

W czternastym rozdziale Genezis Damaszek wspomniany jest w opisie bitwy między czterema królami po jednej stronie a pięcioma po drugiej stronie, w której zwycięski Abram ściga rozgromionych królów do Habahu na północ od miasta.

Dziwne to miasto i dziwne jego dzieje. Ileż to razy podlegało ono zmiennym kolejom losu — bywało atakowane i bronione, zdobywane wielokrotnie, dobrze rządzone to znów obracane w ruinę, palone i odbudowywane. — Jednem słowem przeszło ono tyle doświadczeń i katastrof że historja naszych miast współczesnych blednie maleje przy jego krwawej kronice, jak świeca przy łunie pożaru.

W czasie suwerenności Egiptu nad Palestyną, za panowania osiemnastej dynastji Damaszek był stolicą małej prowincji Ubi.

Razu pewnego król Dawid, urażony na miasto, uderzył na nie i zabiwszy 20.000 Syryczyków wziął całą ludność do niewoli. Później wojownik nazwiskiem Rezon wziął szturmem Damaszek razem z tysiącem żon króla Salomona.

Potem miasto przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk. Płynęły potoki krwi i władcy zmieniali się tak często że nawet Ameryka Południowa mogłaby im pozazdrościć rekordu niestałości rządów. Wkońcu w roku 333 przed Narodzeniem Chrystusa Damaszek dostał się przez zdradę Parmenianowi, sławnemu generałowi Aleksandra Wielkiego. Po śmierci tego ostatniego zaczął się znowu zawrotny kontredans.

W Nowym Testamencie nestor miast wspomniany jest w związku z cudownem nawróceniem św. Pawła i jego ucieczką, którą uskutecznił, spuściwszy się w koszu z murów miasta.

W roku 1126 wkroczyli Krzyżacy ale na krótko. — Później nadciągnęli Mongołowie Turcy i Egipcjanie, zdobywając wiele razy po kolei udręczone miasto z nadzwyczajną regularnością. Wreszcie w roku 1840 usadowili się w niem mocno Turcy i w dwadzieścia lat później urządzili wielką uroczystość, wyrżnąwszy 3.000 chrześcijan i puściwszy z dymem ich dzielnicę.

Obecnie Damaszek liczy około 200 tys. mieszkańców i jest we władaniu Arabów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

BEZROBOCIE W CYFRACH URZĘDOWYCH.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy na okres od 8 do 15 lutego włącznie wykazuje 268.545 bezrobotnych, w tej liczbie 53.340 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 9.863.

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. P. P.: woj. śląskie o 1.701, powiat warszawski o 1.111, Lwów o 882, Włocławek o 609, Płock o 593, Sosnowiec o 581, Częstochowa o 523, Przemyśl o 385, Grodno o 357, Kraków o 316, Grudziądz o 289.

Dodać winniśmy, że są to liczby zarejestrowanych, a dodać do nich należy tych, których urzędy swą statystyką nie objęły. Skoro więc doliczymy oględnie do powyższej cyfry 10 proc. natenczas będziemy bliscy rzeczywistości.

AMERYKANIE PRACUJĄ 3 RAZY LEPIEJ NIŻ MY.

Dr. T. Read z uniwersytetu w Kolumbji, po trzyletnich badaniach doszedł do przekonania, że średnia wydajność roczna na głowę w St. Zjednoczonych wynosi 100 procent więcej niż w Kanadzie, 200 procent więcej niż w Polsce, Belgji i Anglji, a 400 procent, więcej niż w Niemczech i Francji.

Dr. R. twierdzi, iż do tych wyników przyczyniają się znacznie badania psychotechniczne, a przytem robotnik amerykański zużywa mniej energji osobistej w porównaniu z kolegami zamorskimi i dlatego zdolny jest do większej wydajności pracy, gdyż przemysł amerykański, racjonalnie zaopatrywany maszynami, czyni z robotnika kierownika licznych niewolników mechanicznych, którzy pracują dla niego.

ZDŁAWIENIE PRYWATNEGO KREDYTU W ROSJI.

Rząd sowiecki przyjął nową ustawę, która przekształca cały system kredytowy na terenie unji sowietów. Udzielanie kredytów przemysłowi, handlowi i spółdzielniom będzie wyłącznie przekazane bankowi państwowemu, zaś udzielanie kredytu rolnictwu specjalnej instytucji bankowej. Nowa ustawa znosi udzielanie kredytu państwowym organizacjom przemysłowym, handlowym i spółdzielczym oraz towarzystwom mieszanym, pracującym bez kapitału zagranicznego. Wszystkie te organizacje, którym odebrano prawo wystawiania weksli, będą obecnie poddane bezpośredniej akcji kredytowej Banku Państwowego.

Nowa ustawa przekształca również system kredytowania rolnictwa. Centralny bank rolniczy będzie przekształcony w „bank dla spółdzielni rolniczych i gospodarstw kollektywnych", który będzie podporządkowany komisarjatowi rolnictwa.

To ostatnie zarządzenie rządu sowieckiego ma na celu, podobnie jak zarządzenia poprzednie, zupełne zniesienie handlu prywatnego.

Tak jak w Danji mogłoby być u nas

Jedna z głównych zasad, której się trzymają Duńczycy, budując obory, to aby była była przestronna, wygodna, miała dużo światła i doskonałą wentylację. To są zasady, od których nie odstępują. W naszem budownictwie wiejskiem panują poglądy wprost przeciwne. Każdy budynek byle nie przeciekał, jest dobry na oborę. Czy on ma dużo światła, dobry przewiew, ta rzecz jest na drugim planie, byleby krowy miały gdzie stać, o resztę w zupełności się nie dba. Nareszcie należy zerwać z przesądami, że im mniej jest światła, tem lepiej krowa i nawóz się trzyma, krowa, stojąc na nawozie, nie zapada na gruźlicę. Trzeba zdać sobie sprawę jasno, czy hodujemy krowy dla mleka, czy dla nawozu, jednocześnie bowiem nie możemy hołdować obu kierunkom. Zakorzenił się zwyczaj trzymania bydła na nawozie, który zdaje się, że szybko nie zostanie usunięty. Mleko otrzymane w oborze, gdzie krowy stoją na oborniku, zwłaszcza w takich gospodarstwach, którym zawsze, a przynajmniej często brak ściółki, nie nadaje się do wyrobu pierwszorzędnych serów ani też masła. Wydzielający się amonjak zostaje chciwie pochłonięty przez mleko, miljardy przeróżnych bakteryj i brudu zanieczyszczają go. Wydojone mleko ma zapach i smak nieprzyjemny, a co za tem idzie, wyroby z niego są przeważnie małowartościowe.

W latach 1850—1870 w Danji krowy stały również na nawozie, dopiero zmiana polityki rolniczej, podążającej w kierunku nowoczesnej higieny zmusiła Duńczyków do reorganizacji swych obór. I dziś nigdzie w całej Danji nie zobaczy się obory, gdzieby krowy tak jak u nas grzęzły po kostki w gnoju, wiecznie brudne, pokrzywione, o widoku godnem litości.

O ile Duńczycy są bardzo wyrachowani w życiu domowem, to jednak, budując budynki gospodarcze są nawet rozrzutni, wiedząc aż nadto dobrze, że solidna budowa zawsze się lepiej opłaci od lichoty i tandety.

Stawiane budynki z reguły murowane są z cegły, na Jutlandji z kamienia i stoją zawsze w pewnej odległości od budynku mieszkalnego. W oborze stoją tylko krowy: konie jak i świnie mają osobne pomieszczenie. Krowy stoją wzdłuż ściany, rzadziej poprzecznej do korytarza. Od ściany biegnie chodnik, służący do roznoszenia paszy, chodnik ten szeroki na 1—1.10 m i jest na wysokości żłobu. Żłoby są betonowe ciągłe, a nie dla każdej sztuki osobne, pozwalające na łatwe oczyszczanie oraz pojenie. Sam żłób wraz z przeżłobieniem nie jest szerszy jak na 50 cm.

i głęboki na 20—25 cm. Stanowisko dla krowy 1.80 do 1.90 m. przeważnie spotykałem na 1.80, buhaja na 2.10 m, młodzież 1.59; szerokość stanowisk wynosi 1 m. Stoiska nie są zakrótkie, krowa, spoczywając leży tuż nad krawędzią ścieku (0.40 cm), przez co tył ma zawsze czysty, bowiem odchody stałe jak i płynne dostają się do ścieku, skąd często są usuwane przez służbę.

Pomiędzy stoiskami biegnie korytarz do 2 m. szeroki. Ściany są wyprawiane zaprawą cementową na 1 m wysokie, stoiska z betonu silnie nasiekanego.

Z obrad komisji konstytucyjnej.

Centrolew przeciw przysiędze Prezydenta Rzeczypospolitej w kościele katolickim.

Projekt konstytucyjny B. B. proponuje, stosownie do katolickiego charakteru Polski, przysięgę prezydenta — Rzeczypospolitej w katedrze Warszawskiej, lub w innym kościele katolickim.

Na komisji konstytucyjnej sprzeciwili się temu posłowie z centrolewu. Możeby tak Chadecja wpłynęła na swoich serdecznych przyjaciół centrolewicowych, by nie kompromitowali Chadecji, która zawsze twierdzi, że jedynka jest masońską a szczery katolicyzm ulokował się w centrolewie.

Powinien to zrobić w pierwszym rzędzie „Głos Narodu".

Chyba posłowie chadeccy mają jaki taki głos i mir w tem szanownem towarzystwie Liebermannów i Putków niech więc użyją w tym wypadku swojej powagi dla dobra Polski, by przyszły Prezydent Polski nie musiał, jak tego chce poseł Czapiński i Grünbaum, przysięgać w zborze protestanckim lub nawet w bóżnicy. **J. Z.**

Ładne porządki!

na poczcie Zakopańskiej.

Czytelnicy nasi ze Zakopanego żalą się, ze „Lud Katolicki" zostaje im doręczony z 4—5 dniowem opóźnieniem, lub nawet wcale nie dochodzi.

Czyja w tem wina?

Możeby krakowska Dyrekcja zainteresowała się tą opieszałością wspomnianego urzędu pocztowego.

Redakcja.

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Marzec.

9 Niedziela. Franciszki w.
10 Poniedziałek. 40 męczenników.
11 Wtorek. Pelagji p.
12 Środa. Grzegorza p.
13 Czwartek. Nicefora b.
14 Piątek. Zacharjasza
15 Sobota. Longina m.

DZIWO NATURY. W gminie Daleszczyce pow. kieleckiego wieśniaczka Jaworska powiła noworodka płci męskiej o 4-ch rękach i 4 nogach. Noworodek natychmiast po urodzeniu zmarł. Okaz przesłany ma być do kliniki uniwersyteckiej w Krakowie.

SPÓŁKA SZEREGOWCÓW „Z CYWILAMI" DLA OKRADANIA MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH. W magazynach wojskowych 19 pp. we Lwowie wykryła policja śledcza ogromne kradzieże, dokonywane systematycznie przez szajkę złodziei. Proceder złodziejski polegał na tem, że skupywano masowo u handlarzy starzyzną stare części umundurowania i te oddawano do magazynu, wzamian zaś zabierano nowe. Szkody muszą być znaczne, albowiem kradzieży dokonywano od kilku miesięcy. Szajkę osadzono w więzieniu.

GŁOSZĄC KONIEC ŚWIATA WYŁUDZALI PIENIĄDZE AGITATORZY KOMUNISTYCZNI. Na pograniczu polsko sowieckiem, w rejonie Stołpców i Rubieżewic, od dłuższego czasu grasowali wśród ludności sekciarze baptyści, którzy prowadzili intensywną propagandę nie tylko sekciarską, lecz i komunistyczną.

Sekciarze pod płaszczykiem religijnym uprawiali antypaństwową działalność, oraz nabierali ludność, strasząc ją, iż zbliża się koniec świata i w ten sposób wyłudzali poważne sumy pieniędzy. Niejaki Józef Mąciwoda i Adam Piotrowicz zdołali w ten sposób zebrać wśród ludności 9.000 złotych. Pieniądze te oczywiście przywłaszczyli sobie. Policja na skutek skarg ludności, obu wymienionych aresztowała.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY SZMUGLU EMIGRANTÓW. Jeszcze w ub. roku władze amerykańskie wykryły wielką aferę paszportową, w którą wmieszany jest b. wicekonsul amerykański w Warszawie Harry Hall.

Dotychczas oresztowano 4 osoby pod zarzutem przeszmuglowania do Ameryki wielkiej ilości emigrantów z Polski. W Warszawie ma być również aresztowana jedna osoba, zamieszana w tą aferę.

UDUSIŁA DZIECKO W KUFRZE. Znowu matka zamordowała swe nieślubne dziecko. Tym razem zbrodni dokonała Zofja Marzec, służąca, lat 18, zajęta u Abrahama Seidenfarua przy ul. Dietla l. 17 w Krakowie.

Marcówna w nocy z dnia 21 na 22 b. m. porodziła w kuchni swego pracodawcy dziecko płci żeńskiej. Bezpośrednio po porodzie, Marcówna zwlokła się z łóżka i przy pomocy drugiej służącej Wiktorji Chwałówney, lat 19, owinęła dziecko w poszewkę i poduszkę, a następnie ułożyła je w kufrze który zamknęła.

Następnego dnia, kiedy Marcówna przekonała się, że dziecko już nie żyje, wyniosła trupa pokryjomu we wiadrze do piwnicy i ukryła go pod deskami. Onegdaj natrafiono na ślady zbrodni, wobec czego zbrodniczą matkę oraz jej koleżankę aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

„SUKCESY" POSŁA LIEBERMANNA. Do czego dochodzi bezwstyd lewego odłamu opozycji, świadczy fakt następujący. Pos. Liebermann, ten sam poseł, który z woli opozycji sejmowej jest oskarżycielem b. ministra skarbu Czechowicza w Trybunale Stanu, przybył ubiegłej niedzieli do Włocławka dla odbycia wiecu. Z Włocławka właśnie wybrany został do sejmu p. Czechowicz, o którym „najmiarodajniej" mówiłby niezawodnie jego urzędowy oskarżyciel wobec wyborców.

Oto pojęcie o „etyce" pp. Liebermannów... Wyczuli widocznie nieprzyzwoitość tę tłumnie zebrani uczestnicy wiecu, bowiem, gdy tylko p. Liebermann wszedł na trybunę i rozpoczął swoją oracje, rozległ się śpiew: „Nie bujaj wuja". Nie pomogło p. Liebermannowi odwoływanie się do „proletarjackich" uczuć zebranych robotników, — gdyż wśród gwizdów i wrogich okrzyków musiał ze wstydem opuścić wiec i czemprędzej wracać do Sejmu.

——oo——

POWSINOGA
HUMOR I SATYRA POLITYCZNA

Powsinoga oszczędza.

Kiej łońskiego roku urządzili ten dzień oszczędności, tom se od tego czasu powiedzioł, że najoszczędniejszy na świecie naród to Polaki i dlatego dziwno mi się wydawało, że ustanowili ino jeden dzień ku czci onej cnoty dziadowskiej, kiej u nas już bez mała od samej wojny nic się nie robi, ino furt oszczędza.

Syćka oszczędzają. Prenumeratorzy nie płacą za gazety, bo trza oszczędzać. Pan Redaktor to do pół głowy osiwioł, bo głową bije o mur dwa razy do tygodnia a Pani j administracyj wyłysiała do cna z onej radości, że syćka by gazetę czytali, ale za darmo. Ledwiem im kiesi to wyperswadował ono strapienie i dali spokój, boby z onego zmartwienia ze śpitala nie wyśli, bo to przecie tyż kosztuje a tu trza oszczędzać. Przykład onej oszczędności to daje nam sejmowa większość. Już zrobiły te przyjemniaczki nietykalne oszczędności na walce ze zdrajcami ojczyzny chcieli zrobić ją na wojsku, ale beskurcyie ze swoich dyjet nic nie popuszczą a Ignac swoje 4000 zł. leguralnie fasuie i nie boli go sumienie proletarjackie, że Powsinoga w dziurawych porteckach paraduje po całej polskiej krainie.

Najlepiej to jednak u nas oszczędzają urzędniki państwowe. Żołądka to już prawie, że nie mają a w drugiem pokoleniu to i znaku z niego w onem rodzie nie będzie.

Dziwna ino rzecz, że ta nowa polska oszczędność jest insza niż inszych nacji.

Insi to zbierają złoto, od gęby se odejmując a potem to na katar kiszek, albo tyfus głodowy umierają se oszczędnie i złoto zaoszczędzone zapisują krewniakom, co tyż, abo umierają śmiercią głodową, — zostawiając spadek wnukom, albo jeśli są lekkomyślne, zaraz syćko przejedzą i umierają z obżarstwa.

Taki jest porządek w całym świecie.

U nas inaczej.

Jeszcze historyja pisze o Polakach; jako to jeden ślachcić polski niemieckiemu cysarzowi chwalącemu się przed nim złotem rzucił do onego złota swój pierścień i rzekł: „Idź złoto do złota, my Polaki w żelazie się kochamy". Niemiecki cysorz to se w tej chwili pewnie pomyśloł że ten ślachcić głupi i nawet mu pięknie podziękował.

Dzisiaj to se tak uważuję żeśmy się nic nie zmienili, bo kiej Francuzy albo Niemce zbierają złoto, to my gwarzymy im: „Idź złoto do złota, my Polaki kochamy się w... wekslach.

Jedne komunisty i radykały chłopskie ratują nasz honor, bo to takie śpekulanty, że zwabiają do Polski dolary, czerwońce i niemieckie marki. Pono Ignac co jest opiekunem uciśnionych ma wnieść w sejmie interpelacyję, coby ich zato nie karać, bo to przecież nie jest żadna zbrodnia, lecz zasługa. Wzbogacają Polskę!!! I jakże potem ma kapitał zagraniczny do Polski napływać, kiej pośredników zaraz na rok, albo na dwa, do hareśtu pakują!!

Ino myślę se, że kiej tak jeszcze pooszczędzamy z rok to 30 miljonów obywateli polskich znajdzie się w skarbonce podatkowej i nic ich z tamtela nie wyswobodzi, bo już nie będzie miał kto tej skarbonki otworzyć.

Oszczędzajmy dalej! Wojsko rozpuśćmy, policyję na śtyry wiatry rozgońmy, niech cały świat wie, że jesteśmy naród oszczędny.

Ja tam już więcej oszczędzać nie mogę niż oszczędzam chyba że zamiast chodzić jako, że się nogi ścierają, siednę se i będę siedział, ale portek mi tyż szkoda! I tak źle i tak niedobrze!

Jeżeli kto z was miłe moje sąsiady ma jaką radę, albo wymyślił jaką nowa oszczędność, to niech napisze a ja zaraz ogłoszę la dobra publicznego, żeby ta nasza cnota narodowa nie zginęła, ba rozwijała się **coraz to bujniej.**

PPS-lew. udowodniono łączność z Komunistami.

Wyrok w procesie sosnowieckim.

Wyższy sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w procesie przeciwko członkom PPS.-lewicy, mocą którego 20 oskarżonych skazał na karę więzienia od 1 do 4 lat, 4 oskarżonych uwolniono.

W motywach wyroku sąd stwierdził m. in., że została udowodniona skazanym łączność i zależność od komunistycznej partji polskiej i dążność do zniesienia obecnego ustroju republikańskiego drogą rewolucji.

ŻYDOWSKI HONOR.

— Masz jakie życzenie przed śmiercią? — pytają pod szubienicą skazanego żydka.

— Mam. Chcę przejść na wiarę turecką.

— Co takiego? To ci nic nie pomoże.

— Mniejsza o to, ja chcę być Turkiem!

— No, a powiedz teraz, czemu ty chciałbyś być Turkiem?

— Bo ja sobie myślę, że jak ja muszę wisieć, to poco ma wisieć żyd na szubienicy, niech wisi Turek.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Oj mężu, mężu! Codzień wracasz w nocy pijany.

— Jesteś niesprawiedliwą, stale bowiem ganisz mnie za to, że pijany do domu przychodzę, ale za to że wychodzę z domu trzeźwy, nigdy mnie nie pochwalisz.

ZASTANAWIAJĄCE.

Chłop sprzedał konia furmanowi i ten przybiega nazajutrz przerażony, mówiąc, że koń zdechł tej nocy...

— To dziwne — odparł chłop — tyle czasu miałem go u siebie i nigdy mu się nic podobnego nie zdarzyło.

NA KOMISJI POBOROWEJ W BRZESKU.

Poborowy żydek staje przed komisja lekarską
— Poborowy utrzymuje, że ma krótki wzrok?
— Tak jest, panie doktorze
— A w jaki sposób poborowy może udowodnić, że tak jest rzeczywiście?
— Bardzo łatwo. Czy pan doktór widzi ten gwóźdź w te ściane?
— Widzę.
— A ja panie doktorze, wcale go nie widzę.
Lekarz: Niezdolny!

RAPORT URZĘDOWY.

W pewnej wsi był spór o granicę. Sąd wezwał wójta, aby wybadał najstarszych ludzi we wsi, co o tej granicy pamiętają.

Wójt odpisał sądowi:

„Na wezwanie Prześwietnego Sądu odpisuję, że temu zadość uczynić nie mogę, bo najstarsi ludzie we wsi już nie żyją".

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

Red. i Adm. Kraków, ul. Karmelicka 29 tefon 3012. CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne 10 gr. słowo najmniej 3 zł. KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. Telef. 1018.